

Śmiertelny wypadek w powiecie parczewskim. Policjant w poniedziałek na ławie oskarżonych



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

11 - 17 czerwca 2024 r. ■ nr 24 (846) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■ JABŁOŃ

■ MILANÓW

■ PODEDWÓRZE

■ SIEMI

Czesławie, żegnaj

**Czesław Adamowicz z Kostr,
85 lat, działacz społeczny**

**Wójt: Byliśmy u niego
w domu z dużą grupą
radnych i specjalnym
podziękowaniem, nie nie
zapowiadało, że trzy tygodnie
później będziemy go żegnać.**



STRONA 4

W NUMERZE

**Oddział
psychiatryczny.
To już rok**

STRONA 4

**Niebawem
konkurs na
dyrektora
szpitala.
Zobacz, kto
go wyłoni?
Tymczasowy
dyrektor
zarabia 16 tys. zł**

STRONA 3

**Mieszkaniec
Parczewa
aresztowany za
kradzieże**

**Szereg zarzutów
kradzieży
z włamaniem
usłyszał zatrzymany
w Lublinie po
serii włamań do
piwnic 21-letni
mieszkaniec
Parczewa.**

**Dębowa Kłoda
Budowa
chodnika**

STRONA 22

**Mieszkanka
Hołowna już
nie będzie
odcięta
od świata.
Problem uda
się rozwiązać**



STRONA 22

**Pieniądze dla
parczewskiej parafii.
370 tys. zł**

STRONA 3

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442



APTEKA
Eskulap

**ul. Kościelna 19
Parczew**

**Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00**

S T O P K A
WY
wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRESPl. Wolności 11
Radzyń Podlaski

nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plDyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Co, gdzie, kiedy?

CZERWIEC
11
WT.kino w Parczewie, godz. 20 Film „Do
Usług Szanownej Pani” (dramat/komedia/
romans)CZERWIEC
11
WT.Parczewski Dom Kultury, godz. 8-18.
Wystawa malarstwa Joanny Romanow-
skiejCZERWIEC
14
PT.kino w Parczewie, godz. 16 i 18. Film
animowany/komediowy „W głowie się
nie mieści 2”CZERWIEC
16
NIEDZ.W POLECA!!
parking przy ścieżce przyrodniczej
„Bobrówka”, godz. 10.45
Uroczystości upamiętniające 80. roczni-
cę pobytu i walk 27 WDP AK w ramach
akcji „Burza”
10.45 - zbiórka pocztów sztandarowych,
11 - msza święta
13.10 - bieg pokoleń

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

f WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKUPasjonująca dyskusja
wywiązała się na na-
szym forum nt. tego, czy
w urzędach powinny
wisieć krzyże.Fakt: Polska jest krajem
katolickim i jak najbardziej
w każdym urzędzie powinien
wisieć krzyż. Nie potrzebujemy
innych symboli religijnych, tym
bardziej w urzędach.Urzędy są świeckie: Nie po-
trebujemy ŻADNYCH symboli
religijnych w urzędach, symbo-
le powinny wisieć w kościele,
gdzie ich miejsce.Starcie cywilizacji: Europa
Zachodnia sama bez przymu-
su niszczy swoje dziedzictwo
kulturowe, rugując krzyże
z przestrzeni publicznej, gar-dząc chrześcijaństwem jako
przejawem ciemnogrodu.
Krzyż do kościoła: wyluzuj,
chłopie. Prędzej czy później,
krzyże i tak zostaną zdjęte,
gdyż ich miejsce jest w świąty-
niach. Im szybciej to pojmiesz,
tym lepiej dla ciebie. Nie
powinno się wieszać ŻAD-
NYCH symboli religijnych
w urzędach.Pytanie do tęgich umysłów:
czy urząd świecki to kościół, że
trzeba w nim wieszać krzyże
lub inne symbole religijne?
Wszystkie komentarze - na
stronie internetowej par-
czew.24wspolnota.pl oraz
na facebookowym profilu
„Wspólnoty Parczewskiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

GWIAZDKI I SZPŁE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.



Klub Aktywny Senior

- za aktywizację seniorów i wyobraźnię.

LICZBA TYGODNIA

5043

dzieci do 14. roku życia
mieszka w naszym
powiecie

DEKAL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKILubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240Parczew: Sanepid
skontrolował place zabawTrzy parczewskie place za-
baw skontrolował sanepid.
Nie stwierdzono uchybień.Pod nadzorem gminy Parczew
znajdują się place zabaw w Par-
czewie: przy ul. 11 Listopada,
na osiedlu przy ul. Polnej, przy
ul. Strażackiej, przy ul. Sosnowej
„Osiedle za Stadionem” oraz
w Przewłocie, Jasionce i Wierz-
bówce.Niedawno place zabaw przy
ul. 11 Listopada, przy ul. Stra-
żackiej i ul. Sosnowej zostały
skontrolowane przez sanepid.
- W dniu przeprowadzonej
kontroli wszystkie place zabaw
utrzymane były czysto, urządze-
nia zabawowe w stanie technicz-
nym zapewniającym bezpieczne
użytkowanie. Przypomnieliśmy,że należy dokonywać wymia-
ny piasku w piaskownicach co
najmniej dwukrotnie w trakcie
trwania sezonu letniego - czyta-
my w protokole kontroli.Kontrolerzy zauważyli, że przy
furtkach wejściowych umiesz-
czone są regulaminy korzysta-
nia z placu zabaw z numerami
telefonów alarmowych. Zgodnie
z przepisami była też informacja
o zakazie wprowadzenia zwie-
rząt na teren placu oraz o zaka-
zie picia alkoholu.Z kolei plac zabaw przy ul.
Strażackiej jest zdaniem kon-
trolerów, prawidłowo ogrodzo-
ny płotem metalowym. Stan
sanitarno-techniczny sprzętu
również nie budził zastrzeżeń
kontrolerów.

Grzegorz Rekiel

Gmina Parczew
sprzedaje samochód

Auto zostało wyprodukowane w 2010 roku

Samochód wystawiła na sprze-
daz gmina Parczew. Cena wywo-
ławcza to 28 tysięcy złotych.Chodzi o Skodę Superb z 2010
roku. Auto ma silnik benzynowy,
pojemność: 1 968 cm³ i przebieg
190 tysięcy kilometrów. Badanie
techniczne ważne do 24 maja 2025
r., a ubezpieczenie OC ważne do 4
maja 2025 r. Samochód na kołach
z oponami zimowym.Cena wywoławcza to 28 tysięcy
złotych. Otwarcie ofert nastąpi 26
czerwca w siedzibie Urzędu.Samochód można oglądać od
dzisiaj (wtorek, 11 czerwca) przez
dwa tygodnie w godzinach 9-14
po wcześniejszym telefonicznym
uzgodnieniu godziny oględzin (nr
tel. 83-355-12-31).

GR

Cytat tygodnia

„W czasie opadów deszczu nie sposób
wjechać na drogę nawet ciągnikiem
rolniczym. Mieszkanka jest odcięta od
świata, nie jest jej doręczana poczta”
- adwokat reprezentująca mieszkankę Hołowna.PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWACzyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.Kominy izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 ParczewTel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Niebawem konkurs na dyrektora szpitala. Oni będą czuwać nad jego przebiegiem

Nadchodzi konkurs na dyrektora parczewskiego szpitala. Rada Powiatu powołała już komisję, która zajmie się jego organizacją.

Przypomnijmy. Jarosław Ostrowski, dotychczasowy dyrektor, odszedł z parczewskiego szpitala po dwóch latach pracy na tym stanowisku.

W 2022 roku zamienił się rolami z Konradem Sawickim. Sawicki, związany z PiS opuścił stanowisko dyrektora i został szefem szpitala MSWiA w Lublinie. Z kolei Ostrowski pożegnał się wówczas ze stanowiskiem dyrektora szpitala MSWiA i przeniósł się do Parczewa.

Umowa Ostrowskiego z parczewskim szpitalem została rozwiązana za porozumieniem stron i wygasła z końcem marca. – Wracam do szpitala MSWiA w Lublinie, gdzie do czasu ogłoszenia

16 tysięcy zł brutto miesięcznie zarabia tymczasowy dyrektor

konkursu będę pełnił obowiązki dyrektora – powiedział nam menedżer.

Z kolei obowiązki dyrektora parczewskiej placówki objął z początkiem kwietnia Ryszard Kielar, do tej pory zastępca dyrektora szpitala ds. administracyjnych i technicznych. Niedawno 53-letni Kielar, mieszkający na co dzień w gm. Niedźwiada, kandydował na wójta gm. Lubartów z list Trzeciej Drogi. Uzyskał 287 głosów (5,64 procent) i nie wszedł do drugiej tury.

Powołana komisja

Nadchodzi konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego szpitala. Rada Powiatu Parczewskiego powołała już komisję, która zajmie się jego organizacją. W jej

skład wejdą: starosta Janusz Hordejuk; Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Małgorzata Kolańska-Bzoma, kierownik SPZPOZ czy Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu. Członkami komisji będą też radni powiatowi: Aneta Szewczyk, Adam Wróblewski i Adam Wiśniewski. Przewodniczącym będzie starosta Hordejuk.

Trudna sytuacja

Przypomnijmy, że dyrektor Ostrowski mówił nam niedawno, że sytuacja finansowa parczewskiego szpitala, nie jest dobra. – Pomimo istotnego wzrostu przychodów w 2023 roku, o ponad 10 mln zł, do kwoty ok. 77 mln zł, rok zamknijemy z kilkumilionową

stratą. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka, zaczynając od skutków inflacji, poprzez wzrost wynagrodzeń, problemy z rozliczeniem kosztów działalności Centrum Zdrowia Psychicznego, wydolność ekonomiczną niektórych oddziałów szpitala, po niedoszacowanie wycen świadczeń medycznych, a co za tym idzie proponowany przez NFZ poziom wzrostu kontraktów niepokrywający rzeczywistego, obiektywnego wzrostu kosztów działalności – tłumaczył.

Parczewskiemu szpitalowi udało się w najbliższych miesiącach wygenerować nieznaczne oszczędności, bo pensja Ryszarda Kielara, p.o. dyrektora, jest nieco niższa niż Jarosława Ostrowskiego. Tymczasowy dyrektor zarabia 16 tysięcy złotych brutto miesięcznie, co według internetowego kalkulatora płac, daje na umowie o pracę nieco ponad 11,2 tys. złotych netto.

Grzegorz Rekiel

Sygnały naszych Czytelników

Koparka pracująca nad jeziorem Bialskim czy zdejmowanie krzyży z urzędów – m.in. takimi sprawami żyli w ostatnim czasie nasi Czytelnicy.

Redakcja jedynie przytacza sygnały, dając każdemu możliwość podzielenia się swoimi problemami lub przemyśleniami. Oto kolejny odcinek naszego cyklu.

Co się dzieje nad jeziorem?

– W rejonie Jeziora Bialskiego koparka usuwała trzciny. Co tam się dzieje? – zastanawiał się nasz Czytelnik.

Robię, co mogę

W ostatnim czasie pojawiały się doniesienia o niewłaściwym utrzymaniu chodnika na ul. Kolejowej.

– Właściwie wywiązuję się ze swoich obowiązków. Teren, za który odpowiadamy to skarpa oraz jej bezpośrednie otoczenie, a utrzymaniem chodnika i trawnika zajmuje się miasto, które kosi np. trawę – tłumaczy pracownik, który dostał szpilę od redakcji „Wspólnoty”. Mężczyzna twierdzi, że uwagi pod jego adresem były niesprawiedliwe. – Nie odpowiadamy np. za małpki, które są czasem rozrzucone na terenie należącym do miasta. Na terenie kolejowym zbieram butelki czy puszki po piwie – tłumaczy.

– Jestem niezadowolony z trwających zmian w Telewizji Polskiej. Nie podoba mi się też zdejmowanie krzyży z urzędów przez władzy związanej z Platformą Obywatelską. Chodzę do kościoła, modłę się rano i wieczorem i mi się to nie podoba – ocenił nasz Czytelnik. To nawiązanie do niedawnej decyzji prezydenta Rafała Trzaskowskiego oraz wojewody Krzysztofa Komorskiego, który zdecydował o wyniesieniu krzyża z sali kolumnowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

zredagował Grzegorz Rekiel

Parczew przekaże parafii pieniądze. Na prace konserwatorskie przy organach

Rada Miejska zgodziła się na przekazanie parafii pw. św. Jana Chrzciciela 370 tysięcy złotych dotacji. Pieniądze trafią na prace konserwatorskie przy zabytkowych organach w Bazylice Mniejszej.

Gmina Parczew pozyskała z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków ponad 362 tysiące złotych. Zgodnie z wnioskiem przyznane dofinansowanie wraz z wkładem własnym pochodzącym z budżetu gminy Parczew w wysokości 7,4 tys. zł. zostanie

370 000 zł wyniesie dotacja

przekazane w formie dotacji Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela. Pieniądze trafią na „prace konserwatorskie przy 37- głosowych, zabytkowych organach w Bazylice Mniejszej w Parczewie”. Zadanie obejmie prace konserwatorskie, restauratorskie oraz roboty budowlane przy zabytku.

Wyjątkowe organy

Organ do zabytkowego kościoła wykonano w Warsztacie Dominika Biernackiego z Dobrzynia.

– Stan zachowania, początkowo 28-, a obecnie 37-głosowego instrumentu ulega obecnie systematycznemu pogorszeniu, a instrument funkcjonuje z wieloma, istotnymi usterkami technicznymi. Program prac konserwatorskich przewiduje działania w obrębie takich elementów organów jak: stół do gry, aparat brzmienia, wiatrownice, traktury gry i rejestrowania, miech i system wiatrowy. W celu wykonania gruntownej konserwacji niezbędny będzie demontaż większości elementów znajdujących się w szafie organowej, a niektóre oprócz konserwacji, poddane zostaną rekonstrukcji – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Cały instrument zostanie całkowicie oczyszczony, a elementy drewniane zaimpregnowane i zabezpieczone przeciwko robactwu drzewnemu, pleśniom i grzybom. Końcowym etapem prac będzie regulacja mechanizmów, intonacja głosów z zachowaniem oryginalnej charakterystyki brzmienia i strojenie.

Wykonane prace, oprócz poprawy walorów technicznych – muzycznych, mają przyczynić się do powstrzymania procesów destrukcji zabytkowej substancji obiektu, co znacznie przedłuży jego żywotność i stan zachowania w przyszłości.

Grzegorz Rekiel

Groźny pożar w gminie Sosnowica

Pożar nieużytków oraz dwóch beli siana wybuchł w Górkach (gmina Sosnowica).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w poniedziałek, 3 czerwca, późnym wieczorem.

– Patrol policji poprzez kontakt z osobami zgłaszającymi ustalił miejsce zdarzenia i poinformował dyżurnego KPP w Parczewie. Po dotarciu na miejsce okazało się, że nasz pojazd gaśniczy nie jest w stanie dojechać po podmokłym terenie. Dzięki uprzejmości osób zgłaszających wypożyczono nam ciągnik rolniczy, który dostarczył nam niezbędny do działań sprzęt – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej



Działania prowadzone były w nocy

w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu.

Druhowie użyli tzw. pompe pływającą oraz węże strażackie. Przelewanie pogorzeliska utrudniało podłoża torfowe, przez które doszło do zapadnięcia się ziemi. Działania zakończyły się o godz. 1 w nocy.

Podróż w czasie parczewskich uczniów

Klasy IVa, IVb i Vb ze Szkoły Podstawowej numer 1 odwiedziły Bałtów. Uczniowie „cofnęli się w czasie” o 4 miliony lat, kiedy po Ziemi stapały potężne dinozaury. – Zachwyciły nas realistycznie wykonane modele dinozaurów w Jura Parku, bezpośredni kontakt z dzikimi zwierzętami w zwierzyńcu. Również wioska czarownic ze słowiańskim wzgórzem – mówią przedstawiciele placówki.



GR

Odszedł Czesław Adamowicz

Milanów: 27 maja odbył się pogrzeb Czesława Adamowicza z Kostr. Był samorządowcem i działacz społeczny miał 85 lat. Zmarłego żegnali bliscy, przyjaciele i przedstawiciele samorządu gminy Milanów.

Czesław Adamowicz był człowiekiem niezwykle oddanym swojej pracy i społeczności, której służył. Był osobą znaną i szanowaną, a swój autorytet budował przez lata. W Radzie Gminy zasiadł w 2010 roku.

Jako radny, a był nim przez trzy kadencje, ostatnio pracował w Komisji Skarg Wniósł wiele cennych pomysłów i rozwiązań, które przyczyniły się do rozwoju gminy. Jego praca była przykładem prawdziwego poświęcenia i odpowiedzialności. Był aktywnym społecznikiem, chętnie pomagał, w wielu rzeczach doradzał, czynnie uczestniczył w imprezach społeczno-kulturalnych

Skromny, pracowity, służący dobrym słowem oraz pomocną dłońią w każdej



Czesław Adamowicz był wieloletnim społecznikiem i samorządowcem. Zawsze chętnie uczestniczył w wydarzeniach kulturalnych organizowanych zarówno przez ośrodek kultury, szkoły, koła gospodyń stowarzyszenia i sołectwa

chwili. Uprzejmy i szarmancki, wszyscy zapamiętają go

jako człowieka spokojnego, rozważnego, o bardzo dużej

wrażliwości, który nigdy nie zostawił nikogo w potrzebie,



Paweł Krępski,
wójt gminy Milanów

- Jego pasją, zaangażowanie oraz nieustanne dążenie do poprawy jakości życia w naszej gminie pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Jego decyzje i działania były zawsze przemyślane, pan Czesław miał swój charakter, a wszystko co robił, pokierowane było

dobrem mieszkańców i troską o nich.

Był człowiekiem wielkiego serca. Wspierał wiele inicjatyw społecznych, zawsze gotowy do pomocy i wsparcia tych, którzy tego potrzebowali. Jego serdeczność i otwartość sprawiały, że był lubiany i szanowany przez wszystkich, którzy mieli okazję go poznać.

Dbął nie tylko o swoją okolicę. Pomocą służył wszystkim mieszkańcom i ich sprawami żył do samego końca. 30 kwietnia mieliśmy ostatnią sesję poprzedniej kadencji, byliśmy u niego w domu z dużą grupą radnych i specjalnym podziękowaniem, nic nie zapowiadało że trzy tygodnie później będziemy go żegnać. Trudno sobie wyobrazić nasze obrady bez jego mądrych uwag i cennych wskazówek



Justyna Golonka,
sołtys Kostr i przewodnicząca Rady Gminy

- Pan Czesław był osobą niezwykle zaangażowaną w życie swojej społeczności. Na Pana Czesława można było zawsze liczyć, był obecny na wszelkich uroczystościach, zaangażowany w sprawy sołectwa jak i innych miejscowości na terenie gminy. Wielokrotnie służył mi dobrą radą. Dbął o to, aby coś się działo, a przede wszystkim by działo się dobrze. Pomimo wieku był bardzo aktywnym działaczem i to do samego końca

zaangażowanego w sprawy swojego sołectwa i gminy.

ema

To już rok oddziału psychiatrycznego w Parczewie

Parczew: Oddział Dzienny Psychiatryczny to instytucja o ogromnym znaczeniu dla parczewskiej służby zdrowia. Na Oddziale oferowana jest pomoc psychiatryczna, psychologiczna oraz terapeutyczna osobom przeżywającym lęk, niepokój, a także osobom dotkniętym chorobą psychiczną. Niedawno oddział świętował swoje pierwsze urodziny.

Oddział jest częścią Centrum Zdrowia Psychicznego, które działa przy SP ZOZ w Parczewie na ul. Kościelnej 136 w ramach pilotażowego programu Ministerstwa Zdrowia. Zespół w Oddziale Dziennym tworzą: lekarz psychiatra, pielęgniarka, psychologowie, terapeuta zajęciowy oraz asystent zdrowienia. Model opieki psychiatrycznej zakłada odchodzenie od szpitalnej, wyizolowanej formy leczenia, na rzecz psychiatrii środowiskowej dostosowanej do najbliższego otoczenia pacjentów.



Pobyt w Oddziale Dziennym ma zarówno charakter leczniczy, jak i diagnostyczny. W trakcie terapii pacjent korzysta z opieki lekarza psychiatry, dzięki czemu monitorowany jest jego stan zdrowia co umożliwia ewentualną modyfikację leczenia. Celem hospitalizacji w Oddziale Dziennym Psychiatrycznym jest poprawa stanu zdrowia pacjenta, poprawa jego umiejętności społecznych, jak i aktywizacja na różnych płaszczyznach

Funkcjonowanie Oddziału Dziennego Psychiatrycznego

Pod okiem terapeuty codziennie prowadzone są zajęcia z arteterapii, filmoterapii i muzykoterapii. Dużym zainteresowaniem cieszy się trening kulinarny. Formą terapii jest też uprawianie w okresie wiosenno jesiennym ogródek. Pobyt na Oddziale

Dziennym to nie tylko terapia, ale też integracja dlatego są wspólne wyjścia do kina czy do miejskiej biblioteki.

Kto jest przyjmowany do Oddziału Dziennego?

Do oddziału przyjmowane są osoby po ukończeniu 18. roku życia z rozpoznaniem schizofrenii, z zaburzeniami lękowymi,

depresją, objawami psychotycznymi, zaburzeniami adaptacyjnymi, przeżywających kryzys emocjonalny. Do zadań oddziału należy udzielanie świadczeń terapeutycznych z zakresu chorób dotyczących zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania z wyłączeniem zaburzeń spowodowanych używaniem środków psychoaktywnych oraz upośledzenia umysłowe-

Katarzyna Ostapiuk,
psycholog

Budujemy ciepłą atmosferę

- Pracujemy w społeczności terapeutycznej, czyli pacjenci są zaangażowani w swój proces leczenia. Staramy się budować ciepłą atmosferę i dobre relacje, wspieramy pacjenta w procesie zdrowienia. Stałym elementem terapii są zajęcia psychoedukacyjne podczas których pacjenci są zapoznawani z tematyką związaną z procesem leczenia, sposobami radzenia sobie w trudnych sytuacjach, jednocześnie prowadzone są treningi poznawcze, uważności oraz zajęcia relaksacyjne

go. Każdy z pacjentów podczas pobytu w oddziale korzysta z indywidualnej opieki lekarza psychiatry.

Pobyt w Oddziale jest bezpłatny, leczenie jest finansowane przez NFZ

Pobyt w Oddziale Dziennym trwa 12 tygodni, a oso-

Do Oddziału Dziennego przyjmowani są pacjenci na podstawie skierowania, które może wystawić zarówno lekarz psychiatra jak i lekarz rodzinny, bądź po rozmowie z lekarzem koordynującym pracę oddziału. Pacjenci przebywają tu od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-13.00

by pracujące na czas leczenia otrzymują zwolnienie lekarskie. Obecnie korzysta z niego 9 osób. Po więcej informacji zapraszamy: Fb Oddział Dzienny Psychiatryczny CZP w Parczewie oraz pod numerem telefonu: 83 355 21 71.

ema
RAD

Wybory do europarlamentu. U nas wyraźne zwycięstwo PiS

W powiecie parczewskim wyraźnie zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, na które oddano 50,1 % głosów (4733), wyprzedzając Koalicję Obywatelską (20,85 %, 1970 głosów) oraz Konfederację (16,29 %, 1539 głosów). 8,49 % zagłosowało na Trzecią Drogę, a 2,49 % - na Lewicę. Pozostałe komitety uzyskały mniej niż 2 % głosów.

PiS w gminach wiejskich (poza Podedwórzem) zdobył ponad połowę głosów. Najwięcej w gminie Siemień. Dobrze wypadła Konfederacja, w większości gmin notując drugi wynik.

Wyniki w %	PiS	KO	Konf.	PSL-Hołownia	Lewica
Parczew	45	28	13	9	3
Siemień	62	14	15	6	2
Milanów	52	12	24	10	1
Jabłoń	57	12	20	7	3
Podedwórze	46	12	29	9	3
Dębowa Kł.	50	20	16	9	4
Sosnowica	50	22	14	9	3

Bardzo słabo wypadły komitety Trzeciej Drogi (PSL-Hołownia) i Lewicy. Natomiast najlepszy wynik Lewicy padł w gminie Dębowa Kłoda, w gminie, w której rządzi wójt Grażyna Lamczyk, związana niegdyś z SLD.

Grzegorz Rekiel

Oni zdobyli najwięcej głosów:

Dariusz Stefaniuk 2000	Marta Wcisło 1569
Mariusz Kamiński 1591	Mirosław Piotrowski 917

Jest dochodzenie w sprawie wypadku na DW-819

Jest dochodzenie ws. wypadku na drodze wojewódzkiej numer 819 w Stępkowie (gmina Dębowa Kłoda).

Wszystko rozegrało się na przełomie kwietnia i maja, poza terenem zabudowanym. - 49-latką kierującą Volkswagenem Polo wyjeżdżała z drogi podporządkowanej. Nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącym pojazdem microcar, którym kierowca



Pojazd microcar był znacząco uszkodzony

wał 57-letni mężczyzna. Kierujący zostali przewiezieni do szpitala - byli trzeźwi. Uczestnicy zdarzenia relacjonowała policja.

Wszczęte zostało już dochodzenie w tej sprawie. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego. Jest w toku, dlatego nie mogę mówić o szczegółach - mówi sierżant sztabowy Anna Borowik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Nikt nie doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, dlatego dochodzenie toczy się pod kątem spowodowania „zwykłego wypadku”.

Grzegorz Rekiel

Mieszkaniec Parczewa aresztowany za kradzieże

Szereg zarzutów kradzieży z włamaniem usłyszał zatrzymany przez policjantów KMP w Lublinie 21-letni mieszkaniec Parczewa. Został tymczasowo aresztowany.



Komisarz Anna Kamola: Wspólnikiem był 21-letni mieszkaniec Parczewa. Z jednego z nagrań monitoringu, jakie policjanci zabezpieczyli, widać, jak młody mężczyzna odjeżdża z łupami rowerem.

Do licznych kradzieży i włamań do piwnic na lubelskim Sławinie doszło wiosną ubiegłego roku. Mieszkańcy zgłaszali przestępstwa na policję.

Z przyjętych zawiadomień wynikało, że sprawcy po pokonaniu zabezpieczeń okradali wyposażenie piwnic. Łupem złodziei padły rowery, elektronarzędzia, robot kuchenny, namioty, materace. W jednym przypadku włamywacze połakomili się na przetrzymywane w piwnicy kartony z alkoholami. Wynieśli wtedy 60 butelek wódki i 40 butelek wina. Nie wzgardzili też przetworami z owoców czy marynowanymi grzybkami.

Jeden z pokrzywdzonych zgłosił z kolei... kradzież papieru toaletowego. Straty, jakie ponieśli właściciele piwnic, oszacowane zostały na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sprawą ustalenia włamywaczy zajęli się policjanci z V komisariatu oraz Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu KMP w Lublinie. Efektem ich pracy było zatrzymanie w ubiegłym roku dwóch młodych mężczyzn.

Kilka dni temu przyszedł czas na zatrzymanie ich współnika. - Był nim 21-letni mieszkaniec Parczewa. Z jednego z nagrań monitoringu, jakie policjanci zabezpieczyli, widać jak młody mężczyzna odjeżdża z łupami rowerem. Funkcjonariusze doprowadzili go do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty za liczne kradzieże z włamaniami - relacjonuje komisarz Anna Kamola z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

21-latek z Parczewa został tymczasowo aresztowany. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Z ustaleń policjantów wynika, że sprawcom udowodniono popełnienie ponad 20 przestępstw na terenie Lublina, Rzeszowa i Radomia.

GR

Podziękowania

Personelowi Niepublicznego
Zakładu Opieki Zdrowotnej
w Gródku Szlacheckim i Siemieniu

za opiekę medyczną
nad Stryjem Tadeuszem Jamrowskim
na ręce Pani Doktor Marii Bąkowicz

składają
Jacek, Monika i Jan Jamrowscy

Parczew. Możesz zbadać znamiona

Parczewski szpital przy współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Medycyny Pracy w Lublinie zaprasza na bezpłatne badanie znamion skórnych.

Badania dermatoskopem, czyli specjalnym urządzeniem, które pozwala np. zdiagnozować czerniaka, zostanie przeprowadzone 17 lipca od godz. 8 do godz. 11 w zespole poradni specjalistycznych SPZOZ w Parczewie.

- Zapraszamy do badania chętne osoby powyżej 18. roku życia, mieszkające w powiecie parczewskim. Liczba miejsc ograniczona. Wymagana jest uprzednia rejestracja telefoniczna - informuje parczewski szpital.

Rejestracji można dokonywać w dziale metodyczno-organizacyjnym SPZOZ w Parczewie pod numerem telefonu 83-355-21-83 w dni robocze, w godzinach 7.25 -15.

GR

CENTRUM ROWEROWE

PIOTR KOCHANOWSKI

TEL. 509 412 470 • UL. KOLEJOWA 242. PARCZEW

www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

POLSKIE
NIEMIECKIE
HOLENDRSKIE

SPRZEDAŻ
WYPOŻYCZALNIA

CZYNNE: PN. - PT. 9 - 17; SOB. 9 - 14

Bialscy rolnicy nie chcą zbankrutować

Walczą przeciw Zielonemu Ładowi. „Nakazuje się nam, kiedy mamy siać i zbierać?”



Podczas protestu rolników pojawiło się dziecko jednego z protestujących. Piotr Kisiel (z mikrofonem) powiedział, że rolnicy walczą też o przyszłość tego chłopczyka, aby miał kiedyś szansę życiową

W miniony wtorek około 40 rolników stawilo się w centrum Białej Podlaskiej na proteście przeciw wprowadzaniu Zielonego Ładu i wypieraniu polskich produktów rolnych przez ukraińskie. Przy swoich kilkunastu ciągnikach ustawionych na pl. Wolności z zawieszonymi na nich banerami i flagami demonstrowali przez sześć godzin.

Rolnicy informowali białczan o swojej dramatycznej sytuacji i zagrożeniach polskiego rolnictwa oraz rozdawali ulotki. Manifestacja była wyrazem solidarności z protestującymi akurat wtedy w Brukseli rolnikami z Polski i innych krajów.

- Nie mogliśmy dojechać do Brukseli, postanowiliśmy zrobić u siebie protest informacyjny. Zielony Ład nadal nam zagraża, podobnie jak niekontrolowany import produktów spożywczych. Nie składamy broni, nie poddajemy się – mówił organizator tej demonstracji Piotr Kisiel, rolnik z Holi pod Białą Podlaską.

W długim wystąpieniu krytycznie ocenił jakość importowanej żywności zza Buga.

- Chcemy nadal walczyć o zdrową żywność, aby nie zabrakło polskiego chleba na polskich stołach, abyśmy nie musieli zastępować go tym syfem sprowadzonym spoza UE! - nie owijał w bawełnę.



Michał Filipiuk

z gm. Łomazy

Na protest przyjechało nas czterech z gm. Łomazy. Teraz hodowcy bydła mają dużo pracy na łąkach. Można powiedzieć, że u wielu rolników jest już po żniwach. Wskutek suszy powstały olbrzymie straty sięgające 80 procent plonów zbóż jarych. Tymczasem maszyny droższą, a trzeba spłacać kredyty.

Wskazywał na to, że konkurencja za granicą może wytwarzać żywność taniej, gdyż m.in. nie musi spełniać ostrych norm jakościowych i może używać w olbrzymich ilościach tanich środków ochrony roślin, które zostały u nas wycofane już przed 20 laty.

- Dziwi nas, że wagony, które stoją w Dorohusku, nie świecą od glifosatu i metali ciężkich. A my mamy nakazy i zakazy oraz kontrole. Musimy spełniać szereg wymagań i wiele obustrzeń. Blokują się nam możliwości normalnego uprawiania pola. Cały czas musimy spełniać jakieś wymagania, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Nakazuje się nam, kiedy mamy siać i zbierać – narzekał jeden z protestujących.

Na białskim pl. Wolności pro-



Jan Kondraciuk

z Cicibora Dużego

Tegoroczne plony będą mizerne. W maju prawie nie było deszczu. Dobrze, że prawie wcale nie sieję zboża jarego, bo byłoby bardzo źle. Straciłem jednak na ubiegłorocznej pszenicy, którą sprzedałem w 2023 r. i nie będę mieć dopłat. Rozwiązania systemowe w polskim rolnictwie leżą. Przejrzałem faktury i okazuje się, że obecnie będę mieć z 30-hektarowego gospodarstwa o 60 tys. zł mniej niż w poprzednim roku.

testowali głównie rolnicy z pow. białskiego. Towarzyszyła im też rolniczka z gm. Mordy, która potwierdziła, że rolnicy nie tylko bialscy, ale także w kilku powiatach woj. mazowieckiego organizują w drugą i czwartą sobotę miesiąca protestacyjne przejazdy po głównych drogach.

Piotr Kisiel podkreślił, że organizatorzy są apolityczni, nie życzyli sobie na demonstracji żadnego z kandydatów do Euro-parlamentu, gdy nie opowiadają się za żadną z partii politycznych.

- Nie chcemy wychodzić z UE, ale to nie ta sama, do której Polska wchodziła 20 lat temu. Teraz jest to dziwny twór,



Piotr Kisiel,

rolnik z gm. Biała Podlaska

Susza i w niektórych miejscowościach gradobicie spowodowały, że tegoroczna nasza sytuacja jest dramatyczna. Warto, aby ludzie wstali z kanapy i stanęli za nami. Walczmy razem o polskie rolnictwo, jeśli chcecie kupować jedzenie w normalnych cenach oraz jeść zdrową żywność. Ruszcie szanowne cztery litery sprzed telewizora, bo możemy obudzić się w rzeczywistości, w której narzucą nam nakazy i zakazy, będą wyrzucać z naszych domów, które nie będą zeroemisyjne.

którzy tworzy masę regulacji... - mówił Piotr Kisiel. On oraz inni mówcy apelowali do mieszkańców wsi i miast, aby wspierali ich protest, który dotyczy ratowaniu polskiej żywności i niszczenia wewnętrznego rynku całej wspólnoty.

Wyjaśniali, że kiedy rolnicy będą ubożać, nie będą klientami w innych branżach i niedostatki przeniosą się na inne grupy ludności. Potwierdzili, iż tworzą stowarzyszenie rolników pow. białskiego, finalizując formalności.

Marek Pietrzela



NEKROLOGI

Radzyń Podlaski

Eugeniusz Musiał 69 lat
zm. 22 maja, Radzyń

Stanisław Pietruszka 71 lat
zm. 27 maja, Radzyń

Wojciech Kowalczyk 63 lata
zm. 24 maja, Radzyń

Danuta Palica 72 lata
zm. 30 maja, Paszki Duże

Krystyna Ochnio 81 lat
zm. 25 maja, Radzyń

Tadeusz Stepulak 85 lat
zm. 30 maja, Radzyń

Barbara Reszka 61 lat
zm. 25 maja, Radzyń

Józef Koczkodaj 86 lat
zm. 1 czerwca, Radzyń

Wanda Jawoszek 71 lat
zm. 27 maja, Radzyń

Kazimierz Karwowski 69 lat
zm. 6 czerwca, Tchórzew Kolonia

Genowefa Gos 90 lat
zm. 27 maja, Radzyń

Antoni Dworżański 71 lat
zm. 6 czerwca, Rymanów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Łuków

Eugeniusz Zadrożny 77 lat
zm. 18 maja, Łuków

Grzegorz Balawender 68 lat
zm. 1 czerwca, Łuków

Jadwiga Dziewulska 72 lata
zm. 25 maja, Łuków

Stanisław Żuber 81 lat
zm. 2 czerwca, Grzędówka

Ewa Reda 70 lat
zm. 26 maja, Łuków

Emilia Szymańska 76 lat
zm. 3 czerwca, Jedlanka

Leszek Juszczyński 57 lat
zm. 30 maja, Łuków

Filomena Irena Rzymowska 92 lata
zm. 5 czerwca, Łuków

Kazimiera Borkowska 70 lat
zm. 31 maja, Łuków

Bogdan Iwaniec 68 lat
zm. 5 czerwca, Wilczyska

Marian Celiński - Piotrowicz 82 lata
zm. 31 maja, Celiny

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Kamil Powroźnik 41 lat
zm. 1 czerwca, Siemień

Wanda Sawiuk 73 lata
zm. 6 czerwca, Zaniówka

Andrzej Dzieciół 58 lat
zm. 3 czerwca, Siemień

Alicja Sobianek 75 lat
zm. 6 czerwca, Przegaliny Duże

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470



Kasiu, do zobaczenia....

Cieężko żegnać osobę bliską. Cieężko pogodzić się z odejściem Katarzyny Polaczuk. Miała 44 lata.

3 czerwca odeszła terespolanka. Przez wiele lat była szefową sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Śp. Katarzyna uczyła wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 1 w Terespolu. Była animatorką sportu, a także sędzią podnoszenia ciężarów. Miała uprawnienia do sędziowania zawodów międzynarodowych.

Z powołaniem do kadry

Wspaniała Człowiek, piękna postać społecznikowskiego życia Terespoli oraz wielu innych miejsc w Polsce! Była zawodniczką podnoszenia ciężarów, której zaświadczenie o klasie sportowej i przynależności do kadry narodowej w roku 1999 wydał ówczesny prezes PZPC Janusz Przedpełski.

Wszędzie było jej pełno

Kasia była bardzo lubianą i szanowaną nauczycielką, animatorką wielu akcji wśród uczniów, najczęściej takich związanych ze sportem. Jej piękne wyprawy z dziećmi na sportowe imprezy, na zawody ciężarowe, na pikniki olimpijskie – to tylko mała część z jej wielkiego serca bycia dla innych! Animatorka funkcjonowania Klubu Olimpijczyka w Terespolu.



3 czerwca odeszła terespolanka. Przez wiele lat była szefową sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Śp. Katarzyna uczyła wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 1 w Terespolu

Wielkie zaangażowanie

- Zapamiętamy Jej zaangażowanie w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Bardzo lubiana i szanowana w ciężarowym środowisku, szacunek okazywali jej zawodniczkami i zawodnikami, trenerzy, działacze. W ostatnich latach zajmowała się w ciężarach sędziowaniem. Społecznie pracowała jako sekretarz w Polskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów Masters.

Teraz jesteście razem

„Śp. Katarzyna Polaczuk była córką trenera i wychowawcy pod-

noszenia ciężarów w Terespolu, byłego trenera kadry narodowej do lat 20, zmarłego w 2009 roku śp. Stefana Polaczuka. To dzięki Kasi do dziś organizowany jest turniej Imienia Jej Taty! Teraz Jesteście Razem! Nam zostaje ogromny smutek, żal i łzy! Ale i piękne wspomnienie o pięknym człowieku! O Tobie Kasiu!” - czytamy na stronie Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Zawsze mogła na nią liczyć

Ze śmiercią Katarzyny nie może sobie poradzić koleżanka. - To była miła, serdeczna

osoba. Zawsze mogłam na nią liczyć - mówi Wioletta Kopecka. Jak przyznaje, Kasia zawsze miała czas na wsparcie jej osoby. - Była zapracowana, ale wieczorami umawialiśmy się na rozmowę, by pomówić o swoich problemach. Mam kłopoty ze zdrowiem. Pomagała mi, podtrzymywała na duchu, wspierała - dodaje.

Uwielbiała maseczki na twarz

Poznały się kilka lat temu w Choroszczy. - Szybko złapałyśmy wspólny język. To była precudowana osoba, niesamowita dziewczyna. Przeglądałyśmy wiele godzin. Aż trudno pogodzić się z tym, że teraz nie wybiorę do niej numeru telefonu. Nie wierzę, że nie ma jej wśród nas. Kasia? Uwielbiała nakładanie maseczek na twarz. Kochała jak ktoś jej robi coś przy włosach, buzi. Żegnaj Kasiu - płacze Wioletta.

Widzę jej uśmiech

- Kasia była osobą wyjątkową, wyrazistą, energiczną, uśmiechniętą, dowcipną i bardzo lubianą przez dzieci i młodzież, która co roku licznie uczestniczy w zbiórce pieniędzy do puszek podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przez wiele lat szefowała terespolskim sztabem WOŚP. Zawsze traktowała to wydarzenie priorytetowo. Dopełniała wszelkich formalności związane ze zbiórką i kontaktem z Fundacją Jurka Owsia.

Dużo nauczyłem się obserwując jak bardzo była zaangażowana w tę akcję i jak świetnie radzi sobie z wolontariuszami. Już od listopada przez grudzień i styczeń żyła przygotowaniami do kolejnego finału WOŚP. Gdy zamykam oczy zawsze widzę ją uśmiechniętą w tej kolorowej „wospowej” koszulce - mówi Łukasz Pogorzelski.

Wielka strata

Przedstawiciel MCKSiR Terespol podkreśla, że każdy człowiek, który odchodzi przedwcześnie zostawia po sobie pustkę w sercach najbliższych. - Kaśka zostawiła pustkę także w sercach setek swoich wolontariuszy, bo przez kilkanaście lat, tyle właśnie młodych osób przeżyło się przez kolejne Finały WOŚP. Jej śmierć to strata także dla całej społeczności Terespoli, w której tak bardzo brakuje takich wyrazistych, oryginalnych i pozytywnie zwariowanych postaci jak Kasia - dodaje.

Jak sobie damy radę?

Pogorzelski nie może sobie wyobrazić najbliższego wydarzenia. - Kasi nie będzie już z nami. Nie wiem jak to wszystko będzie wyglądało, jak damy sobie radę bez niej. Wiem tylko, że pamięć o niej będzie zawsze obecna podczas przygotowań, że jej duch będzie grał z nami według hasła orkiestry, czyli „do końca świata i jeden dzień dłużej” - kończy.



ROBERT DOŁĘGA,
trener Olimpijczyka Łuków

Jest z tatą, za którym tęskniła

- Kasię znam, znałem od... prawie zawsze. Wcześniej jako córkę wybitnego trenera, potem jako studentkę na AWF-ie, potem sędzię podnoszenia ciężarów i pedagoga, która za-szczepiała dzieci i młodzież do zamiłowania do sportu. Często widywaliśmy się na zawodach, czy to w Terespolu, czy w innej części kraju. Kasia była znana w naszym środowisku. Zawsze uśmiechnięta i chętna do rozmowy. Taką ją zapamiętam. Teraz jest już ze swoim tatą, za którym tęskniła. Cześć jej pamięci!

Ostatnie pożegnanie

Msza pogrzebowa została odprawiona 8 czerwca w kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pratulinie. Dzień wcześniej miało miejsce wystawienie w kaplicy w Terespolu.

mp

Śmiertelny wypadek w Wygnanowie. Mężczyzna zginął na miejscu



77-latek stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z drogi i uderzył w drzewo

Radzyń Podlaski: Na miejscu zginął 77-latek, który samochodem uderzył w drzewo. Podróżująca z nim kobieta trafiła do szpitala.

Do wypadku drogowego doszło w poniedziałek (3 czerwca) w miejscowości Wygnanów, w gminie Czemierniki.

- Jak wstępnie ustalili policjanci z radzyńskiej drogówki, kierujący

VW Sharan na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie na pobocze uderzając w drzewo - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. - Volkswagenem kierował 77-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Autem podróżowała również 78-letnia kobieta, która została przewieziona do szpitala.

Joanna Niecko



77-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego poniósł śmierć na miejscu. Autem podróżowała również 78-letnia kobieta, która została przewieziona do szpitala

Ukradła portfel z kartą. Potem wypłaciła gotówkę z bankomatu

Radzyń Podlaski: Policjanci zatrzymali 46-letnią kobietę, która ukradła portfel wraz z kartą bankomatową. Następnie w bankomacie wypłaciła 3400 złotych.

20 marca na terenie targowiska miejskiego w Radzynie Podlaskim doszło do kradzieży portfela, w którym znajdowała się karta bankomatowa.

- Radzyńscy kryminalni ustalili, że tego przestępstwa dokonała 46-letnia mieszkanka Lublina, która wykorzystując chwilową nieuwagę starszej kobiety z kieszeni kurtki ukradła portfel, w którym była karta do bankomatu, a także na kartce zapisany był PIN do

jej użycia. 46-latką w najbliższym bankomacie kilkakrotnie wypłaciła w sumie 3400 złotych. Rozochociona łatwym pozyskaniem pieniędzy podjęła jeszcze kilka prób wypłaty środków lecz zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na limit dzienny wykonywanych transakcji - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Mieszkanka Lublina usłyszała zarzuty kradzieży i kradzieży z włamaniem, do których się przyznała.

Joanna Niecko

Radni PiS zmieniają statut powiatu, żeby stworzyć kolejne, dobrze płatne posady dla swoich

To się nachapia

POWIAT OPOLSKI:

Malutki powiat opolski będzie miał nie jednego, a trzech etatowych członków Zarządu Powiatu. To zwiększa wydatki na pobyty o około ćwierć miliona.

Tak zdecydowali w czwartek na sesji radni powiatowi PiS. Wszyscy - jak jeden mąż - podnieśli rękę za powiększeniem Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim o kolejnych dwóch etatowych członków. Opozycja grzmiąca i głosowała przeciwko temu.

Musieli zmienić statut powiatu

Żeby Zarząd mógł zostać poszerzony, konieczna była wcześniejsza zmiana obowiązującego Statutu Powiatu Opolskiego, do czego doszło właśnie w minionym tygodniu. Do tej pory, zgodnie ze statutem, Zarząd składał się z pięciu osób - starosty, wicestarosty, jednego etatowego członka oraz dwóch nieetatowych członków.

Funkcję nieetatowych członków pełnili wybrani radni, którzy za pracę w Zarządzie dostawali nieco wyższe uposażenie od pozostałych. Obecnie wynosi ono 1650 zł miesięcznie.

Na pierwszej sesji na nieetatowych członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim głosami PiS wybrani zostali radni Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik. Ale, jak się szybko okazało, nie o te stanowiska im chodziło.

Obaj pokazali pazury już na drugiej sesji, gdy trzeba było ustalić wynagrodzenie dla starosty. Ku zaskoczeniu wielu to nie opozycja, a właśnie oni dwaj zagłosowali przeciwko zaproponowanej stawce, która była nieco niższa od obowiązującej w poprzedniej kadencji.

- To była pewna forma protestu przeciwko czemuś innemu niż wynagrodzenie. Tu nie chodziło o pieniądze. Chcieliśmy, żeby ktoś nas zauważył i już - przyznał w rozmowie z nami Jan Wójcik, nieetatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. - Były inne ustalenia wewnątrzpartyjne, inne wyszły. I tak się skończyło, jak się skończyło - tłumaczy wymijająco.

Ale o jakie konkretnie ustalenie poszło, tego nie chciał powiedzieć. Po trzeciej sesji każdy już mógł zrozumieć, o co chodziło.



Jan Wójcik (od lewej) i Dariusz Stachowicz są obecnie nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. Żeby zostali etatowymi członkami, muszą najpierw złożyć rezygnację z zajmowanych teraz stanowisk i w głosowaniu zostać wybrani na etatowych członków. PiS ma większość w Radzie Powiatu, więc głosowanie to tylko formalność

Stanęli okoniem, bo starosta nie zrobił tego, co oczekiwali

A poszło właśnie o zmianę Statutu Powiatu Opolskiego dotyczącą rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. Z naszych informacji wynika, że tego właśnie nie oczekiwali radni Stachowicz i Wójcik. Bo takie miały być partyjne ustalenia.

- Jeżeli zostałem wybrany na członka Zarządu Powiatu w nowej strukturze, to z pewnością będę chciał wykorzystać swoje 15-letnie doświadczenie samorządowe w pracy dla dobra powiatu opolskiego - mówi Dariusz Stachowicz, nieetatowy członek Zarządu Powiatu, pytany przez nas, czy chciałby zostać etatowym członkiem. W tej chwili poszukuje pracy po tym, jak został odwołany ze stanowiska kierownika Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim. Jan Wójcik pracę ma, uczy w szkole.

Z partyjnej dyscypliny próbował wyłamać się starosta Piotrowski. Nie wprowadził do porządku obrad pierwszej i drugiej sesji punktu dotyczącego zmian statutu odnośnie powiększenia Zarządu Powiatu o dodatkowych dwóch etatowych członków. Ugiął się dopiero przy trzeciej sesji.

Jego mina na sesji zdradzała wszystko. Z naszych ustaleń wynika, że nie był zwolennikiem takiego posunięcia. Piotrowski na sesji słowem nie uzasadnił, po co w Zarządzie Powiatu aż trzech etatowych członków. W sytuacji, gdy utrzymanie jednego kosztuje

rocznie podatników około 130 - 150 tys. zł. A powołując dodatkowych dwóch, trzeba w budżecie znaleźć lekką ręką dodatkowe ćwierć miliona.

Nam na to pytanie też nie potrafił odpowiedzieć.

Opozycja: To korupcja polityczna

Radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny mówią o kuriozum i korupcji politycznej. I wytykają staroście, że nie podał żadnego uzasadnienia dla tak daleko idących zmian.

- Tym bardziej że regulacje te rodzić będą poważne skutki budżetowe, finansujące w swej istocie wprost z kieszeni podatników, bardzo wysokie uposażenia nowo powoływanych, etatowych, zbędnych w moim przekonaniu, członków Zarządu Powiatu - zwraca uwagę Dariusz Wróbel, radny powiatowy (Mała Ojczyzna) i dodaje: - Prawdziwie skandalicznym natomiast jest niewskazywanie opinii publicznej, wyborcom, praktycznych potrzeb w tym względzie, a leżących u podstaw tak brzemiennej w skutki decyzji.

Opozycja chciała poznać skutki finansowe, jakie rodzić będzie powołanie dodatkowych dwóch etatowych członków Zarządu. Skarbnik powiatu nie była w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

- Chyba jedyny powiat, który ma tak rozbudowaną kadrę kierowniczą, etatową kadrę kierowniczą. Oczywiście jesteśmy bardzo bogatym powiatem, więc oczywiście stać nas na to, żeby tak funkcjonował Zarząd Powiatu - ironizuje radny Janusz Goliszek.

- Jestem już siódmą kadencję radnym. Przechodziliśmy różne zawirowania, ale nigdy nie zdecydowaliśmy się na zmianę statutu dla celów partyjnych - podkreśla z kolei radny Tadeusz Błachnio (Trzecia Droga).

Opolskie Bizancjum

Powiat opolski liczy obecnie niewiele ponad 56 tys. mieszkańców. Jest jednym z najmniejszych powiatów w województwie lubelskim. I należy do jednych z najbardziej biedniejszych powiatów w Polsce. W różnych rankingach zamożności zajmuje lokaty na szarym końcu. Nie ma tu wielkich firm, a główną gałęzią gospodarki jest rolnictwo.

- Żadne argumenty nie przemawiają do tych dwóch panów. Przecież takiego rozdawnictwa publicznych pieniędzy, zbytecznego w zupełności mnożenia etatów, wyborcy im nie wybaczą - mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w sąsiednich powiatach. Od tej kadencji o wiele większy od opolskiego powiat puławski (11 gmin) ma trzech członków etatowych członków w Zarządzie, obok starosty i jego zastępcy. Tu też zmieniono statut. W poprzedniej kadencji było dwóch etatowych członków Zarządu i jeden społeczny członek.

W powiecie krańskim, który też jest znacznie większym powiatem - liczy około 90 tys. mieszkańców - Zarząd Powiatu jest pięcioosobowy. Na etacie zatrudnieni są tylko starosta krański oraz wicestarosta. Jest trzech członków Zarządu, wszyscy nieetatowi.



Zygmunt Wyroślak,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
(Trzecia Droga)

- Brak środków w budżecie powiatu, a rządząca nim większość, zwiększa liczbę etatowych członków Zarządu, pewnie z niezłym wynagrodzeniem? Klasyczny skok na kasę za pomocą nieuzasadnionej, nieuargumentowanej zmiany statutu. A może pan starosta dostał ultimatum: kasa albo jesteś w mniejszości? Jeżeli tak, to mamy przykład korupcji politycznej.

Bardzo duży powiat lubelski ma trzech członków w Zarządzie - nie licząc starosty i jego zastępcy - w tym tylko jeden jest etatowym członkiem, a dwóch pozostałych - nieetatowymi. Identycznie sytuacja wygląda w powiecie lubartowskim. Z kolei w powiecie łukowskim dwóch członków zarządu pracuje na etacie w starostwie, jeden jest nieetatowy.

W porównywalnym do powiatu opolskiego powiecie ryckim (około 58 tys. mieszkańców) obok starosty i wice jest trzech członków Zarządu. Wszyscy nieetatowi. Z kolei w 70-tysiecznym powiecie świdnickim Zarząd Powiatu tworzą: starosta, wice i jeden etatowy członek zarządu.

Komisja Rewizyjna powołana

Na ubiegłotygodniowej sesji Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim w końcu udało się powołać Komisję Rewizyjną. Ale wcześniej dwóch wiceprzewodniczących Rady musiało złożyć rezygnację z pełnionej od miesiąca funkcji. Tym samym widmo rozwiązania Rady Powiatu i kolejnych wyborów odeszło.

Z powołaniem tej komisji większość rządząca, czyli Prawo i Sprawiedliwość, łatwo nie miało. Udało się to dopiero za drugim podejściem i zmianą Statutu Powiatu. Ta zmiana ograniczyła bowiem skład Komisji Rewizyjnej z pięciu do trzech radnych.

Od samego początku opozycja, czyli radni z Małej Ojczy-



Dariusz Wróbel,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
(Mała Ojczyzna)

- Najlepszym komentarzem jest brak jakiegokolwiek uzasadnienia dla tak daleko idących zmian ze strony wielokrotnie pytanego o to starosty. Tym bardziej że regulacje te rodzić będą poważne skutki budżetowe, finansujące w swej istocie wprost z kieszeni podatników, bardzo wysokie uposażenia nowo powoływanych, etatowych, zbędnych w moim przekonaniu, członków Zarządu Powiatu. Prawdziwie skandaliczne natomiast jest niewskazywanie opinii publicznej, wyborcom, praktycznych potrzeb w tym względzie, a leżących u podstaw tak brzemiennej w skutki decyzji. Natomiast tajemnicą poliszynela jest, że te pożałowania godne działania stanowią element swoistego rodzaju korupcji politycznej, „kupowania” za stanowiska, „niezdyscyplinowanych” radnych Rady Powiatu ze strony PiS. O czym po ich powołaniu, zapewne dowiemy się wszyscy niebawem.

znych i Trzeciej Drogi, w Komisji Rewizyjnej pracować nie chcieli. Wszyscy odmawiali członkostwa. Z kolei PiS nie miał wystarczającej liczby wolnych radnych niepełniących żadnej funkcji w Zarządzie Powiatu i Radzie Powiatu, aby móc ich skierować do pracy w Komisji Rewizyjnej. Dysponował tylko jedną szabelką - radną Iwoną Dudziak. A to za mało, aby powołać komisję.

Żeby wyjść z tej patowej sytuacji, PiS musiał dokonać bolesnego cięcia - odwołać z pełnionej funkcji dwóch radnych. Doszło do tego w czwartek. Prezydium Rady okrojone zostało z dwóch wiceprzewodniczących. Dominik Molesta i Sławomir Lejwoda złożyli rezygnację i został przez Radę Powiatu odwołani. Oni dwaj i radna Iwona Dudziak weszli w skład Komisji Rewizyjnej oraz drugiej, niepowołanej wcześniej z tego samego powodu, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Rocznie podwyżka diet radnych będzie kosztować podatników około 40 tys. zł

Działają miesiąc, a już podnieśli sobie diety i dali podwyżkę staroście. A co z urzędnikami?!

Na pierwszej sesji Rada Powiatu Lubartowskiego ustaliła Janowi Sławeckiemu wynagrodzenie na poziomie poprzednika. Po miesiącu pracy radni niespodziewanie powrócili do tematu pensji starosty. I dali mu podwyżkę. Chwilę wcześniej podnieśli sobie diety. Kiedy podwyżek doczekają się pracownicy Starostwa?

Porządek obrad śródownej sesji (5 czerwca) nie przewidywał uchwał w sprawie wysokości diet radnych i wynagrodzenia starosty. Dodano je na wniosek radnego Jaremy Paprockiego, przewodniczącego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Powiatu, a więc rządzącej większości.

Ponad dwie stowy więcej
Według przedstawionej propozycji miesięczne diety radnych zwiększyłyby się o kwoty od 200,41 zł do 236,20 zł.

- Nie zgłoszę za tą uchwałą. Pracownicy jednostek Starostwa Powiatowego często zarabiają najniższą krajową. To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców. Znajdźmy najpierw pieniądze dla nich, potem zajmijmy się swoimi dietami - powiedział radny Jakub Wróblewski z opozycyjnego klubu Porozumienie dla powiatu.

Po podwyżce przewodniczący Rady Powiatu (funkcję tę pełni Andrzej Kardasz) będzie otrzymywał 3607,47 zł brutto miesięcznie, czyli o 207,57 zł więcej niż dotychczas. Taką samą stawkę ustalono radnym,

którzy są nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu (obecnie to Ryszard Wójcik i Lucjan Milewczyk).

Wysokość diet pozostałych radnych po zmianie kształtuje się na poziomie od 2920,33 zł (przy założeniu, że każdy z radnych przynależy co najmniej do dwóch komisji) do 3263,90 zł brutto - to podwyżki od 236,20 zł do 221,89 zł. Opodatkowaniu podlegają diety, których wartość przekracza 3 tys. zł w skali miesiąca. Miesięczna dieta jest obniżana w przypadku nieobecności danej osoby na posiedzeniach komisji czy sesjach rady powiatu.

Jak wyjaśniła Elżbieta Remiszewska, skarbniczka powiatu lubartowskiego, rocznie podwyżka będzie kosztować samorząd, a co za tym idzie podatników, około 40 tys. zł.

Za podniesieniem diet zgłosiło 16 osób, przeciw była trójka radnych - Janusz Jankowski, Krzysztof Świć i Jakub Wróblewski. Nieobecny był radny Michał Żmurek. Od głosu wstrzymał się Andrzej Jackowski.

Ledwo zaczął, a już dostał podwyżkę

Następnie Rada Powiatu pochyliła się nad wynagrodzeniem Jana Sławckiego. Na pierwszej sesji ustalono je na poziomie tego, które miał jego poprzednik, Tomasz Marzęda. Złożyły się na to cztery składniki: 9387 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3105 zł dodatku funkcyjnego, 3748 zł dodatku specjalnego i 1877 zł dodatku za wieloletnią pracę. Razem było to 18 117 zł brutto miesięcznie.

W środę zaproponowano podniesienie pensji Jana Sławckiego o prawie 2 tys. zł - do poziomu 19 929 zł.



Jan Sławcki
starosta powiatu lubartowskiego
Poleciłem pani skarbnik przygotowania trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników Starostwa



Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu
To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców

- Jako przewodniczący Rady Powiatu troszkę się zastanawiałem, dlaczego wynagrodzenie starosty jest, jakie jest. Zrobiłem z kolegami drobne rozeznanie, jak to się kształtuje w innych samorządach. Wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia starostów w powiatach na Lubelszczyźnie. Mało tego, wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia niektórych wójtów - uzasadniał Andrzej Kardasz.

- Starosta powiatu łukowskiego - 20 130 zł, starosta powiatu ryckiego, dokładnie dwa razy mniejszego od powiatu lubartowskiego - 19 470 zł, starosta powiatu kraśnickiego - 20 130 zł, starosta powiatu parczewskiego - 19 095 zł. Burmistrz Lubartowa - 20 020 zł, burmistrz Kamionki - 19 470 zł, wójt gminy Firlej - 18 137 zł plus stażowe, wójt gminy Abramów - 17 890 zł. Nie mówię, że te wynagrodzenia są małe czy duże. Uważam, że starosta lubartowski powinien mieć wynagrodzenie porównywalne z powiatami ościennymi. Już nie mówiąc, że starosta

powinien mieć wynagrodzenie nie mniejsze, niż wójtowie gmin - dodał przewodniczący Rady Powiatu.

Za podniesieniem pensji Jana Sławckiego zgłosiowało 17. radnych, w tym wszyscy z opozycyjnego klubu radnych PSL-u. Przeciw byli Andrzej Jackowski i Krzysztof Świć. Od głosu wstrzymał się Jakub Wróblewski. Nieobecny był Michał Żmurek.

Trzy warianty

Co z pracownikami Starostwa Powiatowego w Lubartowie, o których wspomniał na forum radny Jakub Wróblewski? Starosta przekonuje, że decyzja dotycząca tego tematu była jedną z pierwszych podjętych przez niego po objęciu stanowiska.

- Poleciłem pani skarbnik przygotowanie trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników. Znam sytuację w jednostkach budżetowych rządowych. Wiem, że powiat zaczął trochę odstawać od wartości, jakie są w jednostkach rządowych, gdzie od stycznia była 20-procentowa podwyżka. Chcemy, żeby i nasi

WYNAGRODZENIE STAROSTY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

10 325,70 zł
- wynagrodzenie zasadnicze

3 415,50
- dodatek funkcyjny

4 122,36 zł
- dodatek specjalny

2 065,14 zł
- dodatek stażowy

RAZEM
- 19 928,70 zł
brutto miesięcznie

pracownicy byli dowartościowani. Na tyle, na ile nas stać - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Jan Sławcki.

Chodzi o pracowników Starostwa. Jednostki podległe pod powiat lubartowski, na przykład oświatowe czy domy pomocy społecznej, mają oddzielne budżety.

- One same sobie ustalają wysokość wynagrodzeń pracowników. Na teraz mogę polecić skarbnikowi przygotowanie planu podwyżek wyłącznie dla personelu Starostwa - zaznacza Jan Sławcki.

Mowa o trzech wariantach podwyżek, czyli o 10, 15 lub 20 procent.

- Znaleźnien na to pieniędzy nie będzie łatwe, bo budżet tego nie przewidywał. Pani skarbnik jednak na pewno spełni powierzone jej zadanie - zapewnia starosta.

Decyzja o wprowadzeniu podwyżek dla urzędników, zgodnie z zapowiedzią Jana

DIETY RADNYCH RADY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Przewodniczący Rady Powiatu

- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Nieetatowy członek Zarządu Powiatu

- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Przewodniczący komisji

- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Zastępca przewodniczącego komisji i sekretarz Komisji Rewizyjnej

- 3092,12 zł
(+229,05 zł)

Radny będący członkiem dwóch komisji

- 2920,33 zł
(+236,20 zł)

Radny będący członkiem jednej komisji

- 2705,60 zł
(+200,41 zł)

Pozostali radni

- 2533,82 zł
(207,63 zł)

Sławckiego, powinna zapaść w lipcu.

Dominik Smagała

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski

Były wicestarosta został zastępcą wójta najmniejszej gminy powiatu

Jacek Pożarowski znalazł nową pracę. Były wicestarosta powiatu lubartowskiego został zastępcą wójta w gminie Jeziorzany, w której od maja rządzi debiutująca w tej roli Katarzyna Pietrzak. - Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie - mówi sam zainteresowany.



Jacek Pożarowski
zastępca wójta gminy Jeziorzany
Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym

W poprzedniej kadencji samorządowej Jacek Pożarowski był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego. Startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. W 2022 roku, gdy odwołano Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybą na czele, a nowym starostą wybrano To-

masza Marzędę, wicestarostą został Jacek Pożarowski. Jeszcze wcześniej był radnym Rady Miejskiej w Kocku. Z zawodu jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie, przed objęciem stanowiska wicestarosty pracował w Zespole Szkół w Kocku i Regionalnym

Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Porażką zakończyły się dla Jacka Pożarowskiego kwietniowe wybory, w których kandydował na burmistrza Kocka. Nie zdołał wejść do drugiej tury, nie uzyskał też mandatu radnego Rady Miejskiej. Nową pracę znalazł jednak w sąsiedniej gminie, gdzie rządy objęła debiutująca w roli wójta Katarzyna Pietrzak, startująca z własnego komitetu, ale popierana w wyborach przez PiS. Od 13 maja Jacek Pożarowski jest zastępcą wójta gminy Jeziorzany. - Po

wyborach samorządowych dostałem propozycję od pani wójta elekt, to było pod koniec kwietnia. Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie. Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym, zobowiązująca do pewnej pracy. To też spora zmiana, bo zastępca wójta ma inne obowiązki niż wicestarosta - mówi sam zainteresowany. - Sprawuję kontrolę zarządczą nad Szkołą w Przytocznie, pomagam w zarządzaniu pracą urzędników Urzędu Gminy,

zajmuje się sprawami dotyczącymi gospodarki komunalnej i dróg. To typowe sprawy gminne. Na bieżąco rozwiązuję problemy mieszkańców. Tych spraw jest bardzo dużo, ale po jest urząd, by pomagać mieszkańcom - dodaje.

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski, zatrudniony przez poprzednika Katarzyny Pietrzak - Mariusza Grobla. Obecnie Jerzy Bańkowski jest na okresie wypowiedzenia.

dsm

Śmiertelny wypadek w powiecie parczewskim. Policjant na ławie oskarżonych

POWIAT PARCZEWSKI: Jest akt oskarżenia ws. śmiertelnego wypadku w Miłkowie (gmina Siemień). W poniedziałek, 17 czerwca na ławie oskarżonych zasiądzie policjant parczewskiej komendy.

Dramat rozegrał się pod koniec lipca 2022 roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

– 41-latek (obecnie – dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał (pisownia oryginalna – aut.) na 42-latkę niosącego na rękach 56-latkę (obecnie – dop. aut.). Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień – tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil



Dramat rozegrał się w lipcu 2022 roku

Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pomimo prowadzonej reanimacji 42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Z kolei kierowca osobówki był trzeźwy.

Wśród mieszkańców od razu pojawiły się pogłoski, że za kierownicą siedział Grzegorz B., funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, co udało nam się oficjalnie potwierdzić.

Po kilku miesiącach funkcjonariusz usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Akt oskarżenia

Śledczy skierowali przeciwko policjantowi akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Zdaniem prokuratury Grzegorz B. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu i spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym.

– Na prostym, płaskim, oświetlonym odcinku drogi nie zachował ostrożności i nie obserwował w sposób należyty przedpola jazdy. Nie rozpoznał zagrożenia, jakie wywołali piesi, którzy weszli na jezdnię. Pomimo obowiązku nie podjął obronnego manewru hamo-

wania. Potrafił pieszych, przyczyniając się nieumyślnie do wypadku, w wyniku którego pokrzywdzony doznał obrażeń śmiertelnych, a pokrzywdzona doznała obrażeń naruszających czynności organizmu na okres powyżej siedmiu dni – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Jak mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, termin najbliższej rozprawy jest wyznaczony na poniedziałek, 17 czerwca.

Niesłuszne obawy

Przypomnijmy, że część mieszkańców obawiała się, że „sprawa nie będzie należycie wyjaśniona”. – W wypadku zginął mój sąsiad – Andrzej, a moja ciocia została ranna. O Andrzeju można by było pisać długo i byłyby to same pozytywne słowa. Ograniczę się do tego, że społeczność Miłkowa poniosła ogromną stratę, której w żaden sposób nie będzie można wyrównać. Jednak nie tylko Miłków stracił wartościowego

człowieka, ale przede wszystkim żona straciła kochającego męża, a dwójka uroczych dzieci wspianego ojca – napisał na Facebooku jeden z mieszkańców miejscowości.

Dodał, że „ze względu na to, że kierowcą seata był policjant parczewskiej policji, są uzasadnione obawy, że sprawa może nie zostać wyjaśniona w rzetelny sposób”.

Początkowo śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie, lecz potem zostało przeniesione do PR w Radzynie Podlaskim. Niekiedy postępowania dotyczące policjantów od razu przenoszone są do jednostek w innych powiatach, z którymi ci funkcjonariusze na co dzień nie współpracują. Ma to rozwiązać wątpliwości dotyczące stronniczości.

Był zawieszony

Sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, informowała nas jesienią ubiegłego roku, że funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje

swoje obowiązki. – Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta – mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowania o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby – na czas nie dłuższy niż rok”.

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też piesi. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego kierujący musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz wpłatą nawiązki na rzecz rodziny ofiary.

Grzegorz Rekiel

Profanacja krzyża w Annoborze Kolonii. Będzie nagroda za wskazanie sprawcy

POWIAT LUBARTOWSKI:

Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę – mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

Krzyż z figurą Jezusa i ławeczka obok niego stoją około 400 metrów od zabudowań, przy drodze w lesie w Annoborze Kolonii. Kilka lat temu postawił je jeden z mieszkańców Annoboru Kolonii.

Swastyki na krzyżu

– Ludzie tu przychodzą się modlić, wyciszyć. Nie ma dnia, żeby tu kogoś nie było – mówi radny Żmuda. O tym, że jest to miejsce często odwiedzane, świadczą kwiaty i znicze przy krzyżu. – W sobotę około godz. 16 przejeżdżałem obok, zauważyłem, że kapliczka jest pomazana – mówi. Na krzyżu ktoś namalował sprayem hitlerowskie swastyki, twarz Jezusa pomazał białą farbą.



Radny Łukasz Żmuda zgłosił zniszczenie kapliczki na policję

Na ławeczce napis: Slava Ukraine (cytujemy zgodnie z napisem), litery JP.

– Ktoś przyszedł ze sprayem specjalnie, żeby zniszczyć kapliczkę – mówi Łukasz Żmuda. – Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego, może to być prowokacja. Napis naszym alfabetem, a nie cyrylicą – mówi. Dodaje, że w Annoborze Kolonii nie mieszkają żadni Ukraińcy. W niedzielę zgłosił sprawę

w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie.

– Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę – mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

– Proszę o informację mieszkańców Annoboru Kolonii, spacerowiczów, może ktoś zauważył coś podejrzanego, może jakiś podejrzanym samochód – dodaje Łukasz Żmuda.



Napis „Slava Ukraine” i swastyki na ławeczce przy krzyżu. Radny Łukasz Żmuda przypuszcza, że może to być prowokacja. – Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego – mówi

Nagroda za wskazanie sprawcy

Krzyż wystawił około 2006 mieszkaniec Annoboru Kolonii. Prosi o niepodawanie nazwiska.

– Jesteśmy ludźmi wierzącymi. Wystawiłem kapliczkę na odludziu, licząc na to, że ktoś tu będzie mógł przyjść, pomodlić się, popatrzeć na przyrodę i podziękować za nią Bogu – mówi właściciel kapliczki.

W chwili dewastacji był w podróży.

– Zadzwońta jedna z sąsiadek i powiedziała, co się stało. To nie jest pierwsza dewastacja tego krzyża. Trzy lata temu figurka Chrystusa była połamana, oddałem ją do rzeźbiarza, rzeźbił na nowo. Wcześniej ktoś przekrzywił krzyż. Wtedy ktoś, chcąc temu zapobiec, ustawił, nawet bez porozumienia ze mną, wspornik betonowy. Od tamtej pory już krzyż nie jest wyginany, to był bardzo pozytywny gest, że ktoś zapobiegł w ten sposób

Kolejna dewastacja obiektu kultu religijnego

Informowaliśmy już we Wspólnocie o zniszczeniu kapliczki Matki Boskiej przy ul. Lipowej w Lubartowie. Sprawca oderwał figurę od podstawy i rozbił ją w lutym. Został ustalony przez policję, prokuratura postawiła mu zarzuty obrazy uczuć religijnych i zniszczenia mienia (uszkodził też zaparkowany w pobliżu samochód). Ten sam sprawca zniszczył tę kapliczkę już w 2015 r. Wtedy został skazany na pół roku więzienia za obrażenie uczuć religijnych.

dewastacji – mówi mieszkaniiec Annoboru Kolonii.

Przyznaje, że oferuje nagrodę za pomoc we wskazaniu sprawców zniszczenia krzyża.

– Oferujemy razem z radnym 500 zł. Mamy nadzieję, że uda się ustalić sprawców, myślimy o renowacji krzyża. Dopóki sprawca nie jest ujęty, istnieje niebezpieczeństwo, że dewastacja się powtórzy – mówi właściciel kapliczki.

Marcin Kusyk

REG

Połączenie dwóch mleczarni z Lubelszczyzny wzmocni je na rynku

Ekspansja radzyńskiego Spomleku nie traci impetu. Przejęta Bychawa

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek przejmie mleczarnię w Bychawie. Celem połączenia jest stworzenie większej i silniejszej firmy, która skuteczniej da sobie radę na trudnym rynku.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał zgodę, więc Zgromadzenia Przedstawicieli obu firm podpisały stosowne uchwały.

Połączenie formalnie nastąpi 1 lipca. Wówczas przestanie istnieć Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bychawie, a powstanie oddział SM Spomlek, którego dyrektorem pozostanie obecna prezes, Ewa Bartnik.

Decyzję o połączeniu OSM Bychawa podjęła dwa lata temu. Zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, rosnące koszty oraz sytuacja geopolityczna spowodowały, że przemyślano przyszłość spółdzielni.

Konkurencja ze strony silniejszych firm i wzrost cen spowodowały problemy z pozyskiwaniem mleka.

W Bychawie trzeba było zdecydować, czy się związać, czy z kimś konsolidować.



To oni budują silną markę Lubelszczyzny. Od lewej: Marek Kalinowski Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek, Marek Nowak Przewodniczący Rady Nadzorczej OSM w Bychawie, Agnieszka Kamela Wiceprezes Zarządu Spomleku, Ewa Bartnik dotychczasowa prezes mleczarni w Bychawie (a od 1 lipca dyrektor oddziału Spomleku) i Paweł Gaca, Prezes Spomleku

Okazało się, że jest przyszłość „chemia” między ludźmi z zarządu Spomleku i mleczarni z Bychawy.

Prezes Ewa Bartnik mówi: - Spotkanie z Zarządem SM Spomlek jesienią 2022 roku było kluczowym momentem. Po pierwszej rozmowie z Zarządem i odwiedzinach zakładu w Młynarach, który został przejęty ponad 10 lat temu, wiedziałam, że połączenie to właściwa droga. Wspólna wizja i cel, jakim jest wzmocnienie firmy, modernizacja oraz unowocześnienie, były kluczowe. Dzięki temu dostawcy będą mieli gdzie odda-

wać mleko, a pracownicy zachowają swoje miejsca pracy. Połączenie ma także na celu wzmocnienie marki, aby stała się bardziej rozpoznawalna i konkurencyjna.

Obawy przed nowościami są naturalne, ale Prezes Ewa Bartnik podkreśla, że po prawie roku współpracy handlowej ze Spomlekiem większość kwestii została już przepracowana i wyjaśniona. Największymi obawami dostawców były utrzymywanie i zwiększanie wymagań jakościowych. Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko

zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie.

Prezes SM Spomlek Paweł Gaca mówi:

- Spomlek przejął już dwie spółdzielnie, które zostały zmodernizowane i dzisiaj są one nowoczesnymi oraz bardzo dobrze prosperującymi oddziałami firmy. Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się przeprowadzić te procesy skutecznie, integrując zakłady, modernizując infrastrukturę oraz wprowadzając innowacje. Te wcześniejsze sukcesy dają nam pewność, że również połączenie z OSM



Połączenie

otwiera nowe możliwości w handlu takimi produktami jak twarogi, maślanki czy kefir

to szansa na przemodelowanie wiodących marek Spomleku i stworzenie spójnej całości, łącząc sery żółte z produktami z Bychawy



Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie



Prezes Spomleku Paweł Gaca:
Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty.



Prezes OSM Bychawa Ewa Bartnik:
Po pierwszej rozmowie z Zarządem Spomleku i odwiedzinach zakładu w Młynarach, wiedziałam, że to właściwa droga. Wspólna wizja i cel były kluczowe.

Bychawa przyniesie również pozytywne efekty. Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty na rynek. Wierzymy, że dzięki tym działaniom,

zakład w Bychawie stanie się jednym z filarów naszej firmy, przyczyniając się do jej dalszego rozwoju i sukcesu.

Utrzymanie wysokich standardów jakości produktów jest kluczowym wyzwaniem w procesie łączenia firm.

red

Wataha wilków rozszarpała żrebaki. Zjadła też psa

Region: W gminie Dubienka (pow. chełmski) wataha wilków porwała i zjadła dwa żrebaki. - Zastępczyni wójta wilki zjadły psa – informuje Wirtualna Polska.

- To takie smutne, tyle zostało z naszego żrebaka. Wataha wilków. Szczątki znalezione po dwóch tygodniach – informuje na profilu Chutor Kozaka Jacek Kozak, właściciel stadniny koni w Stanisławówce w powiecie chełmskim.

W rozmowie z WP Aneta Staszewska, zastępcza wójta Dubienki mówi, że od trzech lat widuje wilki na własne oczy. - Nawet zjadły mi psa. Szczątki znalazłam na drugi dzień – mówi urzędniczka gminy w rozmowie z Wirtualną Polską.

Dominika Polonis



Resztki żrebaków

Śmiertelny wypadek na obwodnicy Radzyna. Zarzut dla kierowcy spod Łukowa

Zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym usłyszał 24-letni mieszkaniec gminy Łuków. Chodzi o niedawną tragedię na drodze krajowej numer 19 w Radzynie Podlaskim - w zderzeniu dwóch aut zginęła jedna osoba.

1 czerwca około godziny 18. kierowca BMW, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się ze Skodą Octavią.

- Na miejscu zginął pasażer Skody, 61-letni mieszkaniec Lublina. Do szpitala z obrażeniami trafiły cztery osoby: kierujący BMW, kie-



Samochody były mocno uszkodzone.

rujący Skodą 28-letni mieszkaniec Lublina oraz jego dwie pasażerki w wieku 61 i 36 lat. Starsza z nich została przetransportowana do szpitala helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim. - Postawiliśmy 24-letniemu kierowcy zarzut spo-

wodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się do winy, zastosowaliśmy wobec niego dozór policji, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego.

Obaj kierujący byli trzeźwi. Przeprowadzona została już sekcja zwłok 61-latką, śledczy czekają na wyniki.

Grzegorz Rekiel

Romuald Lipko otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie

Przemek Józwik – wschodząca gwiazda rocka z Baranowa. Zaczynał w Garażu

Jego piosenki można usłyszeć w stacjach radiowych, a najnowszy singiel „U mnie dobrze” niedawno doczekał się teledysku, który można oglądać na You Tubie. W sumie jego utworów jest już osiem. Kim jest Przemek Józwik i co ma wspólnego z Romualdem Lipko?

Chłopak z gitarą...

Na swoim koncie ma już kilka utworów. Nagrywa w profesjonalnych studiach, współpracuje z muzykami, którzy na co dzień pracują z Anią Karwan, Renatą Przymek czy Sanah, a jego kariera nabiera tempa.

Przemek Józwik ma 33 lata i pochodzi z niewielkiego Baranowa w powiecie puławskim. Na co dzień prowadzi własną działalność gospodarczą w zupełnie innej branży. Ale jak mówi, jego hobby powoli zaczyna wychodzić na pierwszy plan i stawiać się podstawowym zajęciem. Z muzyką jest związany od małego.

Nagrałem dwa utwory i zaniósłem Romualdowi Lipko, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie

- Mój dziadek grał na akordeonie, jeden, drugi wujek grał na gitarze, na weselach. Zawsze w domu to było - opowiada.

Jemu samemu do gustu przypadła gitara.

- Spodobało mi się, jak wujek gra. Postanowiłem kupić gitarę i spróbować samemu. Pierwszą kupił mi tata, miałem wtedy 10 lat. Pojechaliśmy po nią do Warszawy. Na ul. Jana Pawła był sklep muzyczny. Mam ją do dziś, ale sklepu już nie ma, bo kiedyś chciałem do niego zjechać - opowiada Przemek.

Od tamtej pory jego kolekcja gitar znacznie się powiększyła.

- Mam ich chyba 9 - dodaje.

Ale największy sentyment czuje do tej pierwszej.

- Nikomu jej nie pożyczam - przyznaje.



Przemek najchętniej pracuje w domu. Tu pisze teksty swoich piosenek i komponuje

Wtedy wspólnie z kolegami założył zespół Garaż.

- Spotykaliśmy się codziennie, gdy tylko była możliwość. Było nas czterech. Ja grałem na gitarze i śpiewałem, bas, perkusja i druga gitara. Gdy poszliśmy do szkół średnich, nasze drogi się rozeszły. Potem w 2016 roku w Puławach założyłem zespół Zadra. Nagrywaliśmy u śp. Piotra Malinowskiego - opowiada.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu - mówi.

Czego sam słucha?

- Polskiego i zagranicznego rocka, trochę popu, Lady Pank. Kiedyś gitarzysta Lady Pank był moim idolem - śmieje się.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu

Potem problemy zdrowotne sprawiły, że muzyk na jakiś czas musiał zrezygnować z pasji.

- Gdy miałem 26 lat wykryto u mnie tętniaka aorty. Wtedy trochę sobie odpuściłem, przeszedłem poważną operację - mówi Przemek.

To nie tylko brzdąkanie na gitarze

Gdy wyszedł na prostą, w jego życiu pojawił się Romuald Lipko. Legendarny, nieżyjący już kompozytor, stał się dla młodego chłopaka z gitarą motywatorem i drogowskazem.

- Spotkaliśmy się przypadkiem. Pracowałem wtedy na recepcji jednego z hoteli w Ka-

zimierzu Dolnym. Przyszedł, chciał rozmawiać z szefem, a że szefa nie było, musiał poczekać, ja zrobiłem mu kawę i zaczęliśmy rozmawiać. Opowiadałem mu, że też coś tam gram. Na to on odparł, że jak coś nagram, to żebym mu podrzucił. Nagrałem dwa utwory i mu zaniósłem, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie - wspomina mieszkaniak Baranowa.

Spotkanie z klawiszowcem Budki Suflera było dla Przemka przełomem. Muzyk otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie. Zrealizował je gitarzysta zespołu Bajm Adam Drath.

- Pan Romuald uświadomił mi muzykę. Zrozumiałem, że tworzenie muzyki nie jest takie proste. Do końca się kontaktowaliśmy, był dla mnie pewnego rodzaju mentorem. Był bardzo wyrozumiały. Naprowadził mnie na właściwe tory, wiele wyjaśnił. Zapoznał mnie też z obecnym gitarzystą Budki Piotrem Bogutynem - opowiada Przemek.

Po jakimś czasie nawiązał współpracę z kompozytorem Tomaszem Lubertem.

Prosto z serca

Pierwszą piosenkę napisał, gdy miał 13 lat. „Kilka mil do nieba” do tej pory budzi sentyment i jest jego ulubionym utworem.

- Część piosenek pisze sam, napisanie niektórych zlecam innym osobom. Moje piosenki są tak naprawdę o wszystkim. Czasami tekst pisze się dwa tygodnie, a nieraz 15 minut w samochodzie. Jak siadniesz i nie możesz nic wymyślić, to nie ma co siedzieć. Czasem, ktoś coś powie do ciebie i dzięki temu ruszysz dalej - opowiada.

Na udział w programach talent show, w których zaczyna wielu artystów, nigdy się nie zdecydował.

- Uznałem, że lepiej samemu od początku to wszystko zbudować - przyznaje.

Teledyski do swoich piosenek nagrywa w Warszawie, Lublinie, Kazimierzu. Przy ich realizacji pracuje z profesjonalnymi firmami.

- To wszystko trwa. Przygotowanie takiego klipu to około trzy miesiące pracy kilku osób. Samo nagranie zdjęć trwa nawet dwa dni, to wiele powtórek. Oprócz tego trzeba pozatapiać wiele spraw dookoła, np. wynajmując zabytkowy autobus, czy uzyskać pozwolenie na to, by nad mostem Poniatowskiego w Warszawie móc latać dronem. To nie są proste sprawy - opowiada Przemek.

Jeszcze nie rozdaje autografów, ale...

W swojej okolicy już jest rozpoznawalny, chociażby dzięki teledyskom, które można oglądać w internecie.

- Wiem, po co to robię i chcę, aby to było fachowe. Wiadomo, że pojawiają się różne komentarze na temat tego, co robię. Ale nie biorę tego do siebie. Robię swoje. W ten sposób życie zwerifikowało wielu moich przyjaciół - mówi muzyk.

Czy na muzyce da się zarobić?

- Na tę chwilę jeszcze nie. Oczywiście coś jest z tego, że moje piosenki są puszczane w radio, w internecie. Ale to jeszcze nie jest na takim etapie, że mógłbym odstawić na bok działalność gospodarczą - przyznaje Przemek.

Uważa, że początkujący muzyk obecnie ma o wiele mniejsze szanse na wybicie się, niż kilkadziesiąt lat temu.

- Dziś wszystkiego jest dużo. Przebić się przez to, to nie lada wyzwanie, wymaga to sporo pracy, determinacji - mówi i podkreśla.

Do tej pory nagrał już kilka singli i zaczyna pracę nad kolejnym utworem. Do końca roku planuje wypuścić jeszcze dwa.

Czy myśli nad wydaniem płyty?

- To nie ma dziś sensu. Dziś ludzie słuchają muzyki w internecie. Wydać płytę po to, by trzymać ją pod łóżkiem... - mówi Przemek.

Witamy na świecie!



Wiktor Walicki z rodzicami, Nasutów, gm. Niemce
ur. 3 czerwca, g. 11:33, 3560 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Marcin
Rodzeństwo: Lena (2,5 r.)



Oliwier Waszczuk, Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:21, 2940 g, 53 cm
Rodzice: Dorota i Kamil



Córka z powiatu lubartowskiego,
2500 g, 55 cm



Gabrysia Filipiak, Lubartów
ur. 5 czerwca, g. 17:08, 3000 g, 54 cm
Rodzice: Kinga i Kuba



Szymek Kuliński, Kozłówka, k. Lubartowa
ur. 5 czerwca, g. 11:43, 3480 g, 54 cm
Rodzice: Iwona i Michał



Jakub Sposób, Ustrzesz, k. Radzyna Podlaskiego
ur. 6 czerwca, g. 18:29, 4160 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Piotr



Antonina Sójka, Rogoźnica, k. Międzyrzecza Podlaskiego
ur. 8 czerwca, g. 7:04, 4060 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Dawid
Rodzeństwo: Wiktoria (6 lat), Nikodem (4 lata)



Pola Wójcik, Łęczna
ur. 5 czerwca, g. 12:48, 3150 g, 56 cm
Rodzice: Milena i Bartosz

Gracz Wisły jest już zajęty. Poślubił piękność!



Dominik Cheba poślubił swoją ukochaną Marię

Dominik Cheba ma żonę. W sobotę odbyła się wielka uroczystość. Zawodnik Wisły Puławy w kościele pw. Bł. Annuraty i św. Michała Archanioła w Radomiu poślubił piękną Marię. Jego świadkiem był oczywiście brat Patryk, który jest bliźniakiem „Chebki”.

Cheba jest zawodnikiem Wisły Puławy od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86. minucie.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Pawła i Jowitę połączył Grom. Powiedzieli sobie „tak”



Zakochani są już razem na zawsze. Kierownik Gromu Paweł Krzeski wziął za żonę Jowitę

Kierownik Gromu Kąkolewnica założył obrączkę swojej ukochanej. Ślub odbył się w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowie. Z kolei wesele w Kąkolewnicy.

36-latek poznał swoją ukochaną Jowitę 10 lat temu. Wówczas Grom rozgrywał mecze w Polskowie w związku z budową nowego obiektu. Jowita chodziła na mecze Klasy Okręgowej. Paweł Krzeski miał dobre oko. Zobaczył swoją piękność i zaczął się miłować.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć akcentów piłkarskich. W drodze do Jowity na Pawła czekała „brama”, którą przygotowali przedstawiciele Gromu Kąkolewnica. Na Krzeskiego czekał prezes Jacek Matysiewicz, były skarbnik i zaufana osoba w klubie Maciej Hukaluk oraz członek zarządu, wierny kibic, który uwiecznia spotkania drużyny swoim niezawodnym aparatem - Zenon Matejek. Trochę szkoda, że zabrakło piłkarzy, ale drużyna z Wierzbicy nie chciała przełożyć meczu. Została pokarana i przegrała 0:4.

Młody otrzymał klubową koszulkę z podpisami wszystkich zawodników. Ślub, a później wesele do rana! Życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. e-mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk



Pusia, właścicielka: Izabella, Sól



Nikoś, właścicielka: Ewa Grabowska, Radzyń Podlaski



Luna, właścicielka: Hanna Samulak, Zwierzyniec



Kredka, właścicielka: Emilia

Lachertowie z Ciechanek - biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. IV)

Wielka architektura, wielka przyjaźń i wielka odwaga



Najbardziej znaną lubelską realizacją spółki twórczej Lachert-Szanajca jest budynek obecnej siedziby PKO SA na Krakowskim Przedmieściu. Zbudowany w 1934 roku był siedzibą Banku Gospodarstwa Krajowego

Wacław Lachert (1870 - 1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900 - 1987), niesłuchanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architekturze użytkowej.

Nazwisko Bohdana Lacherta występuje przeważnie w parze z nazwiskiem Józefa Szanajcy. Stworzyli, znakomicie funkcjonujący przez ponad 15 lat duet twórczy. Różnili się dosyć znacznie, niemal pod każdym względem: Lachert zamożny ziemianin - Szanajca syn aptekarza z Lublina. Lachert towarzyski i otwarty - Szanajca wyciszony. Lachert raczej przystojny - Szanajca chorowity z wyraźną wadą postawy. Praktycznie nierozłączni. Niektórzy biografowie wskazują, że Wacław miał wobec Józefa uczucia, które sprawiały wrażenie opiekuńczych. Często mieszkali razem, jadali razem, każdą zarobioną - niezależnie od okoliczności - złotówkę - dzielili na pół. Idealna symbioza dusz i umysłów. „...Stymulowali się i dopełniali wzajemnie tak do-

skonale, że jako zespół tworzyli dzieła całkowicie jednolite...” - pisze p. Helena Syrkus. Czas dzielili między swoje studio w Warszawie, Lublin, wypocznik w Ciechanek oraz, z czasem coraz częstsze, podróże za granicę.

Wydeptywali nowe ścieżki

Razem z Szanajcą Bohdan Lachert wytyczał nowe ścieżki polskiej architektury i sztuki użytkowej. Inicjując niesłuchanie twórczą i wpływową intelektualnie i artystycznie grupę „Prasens”. Ich przedwojenne realizacje na terenie Warszawy i nie tylko (dom samego Lacherta, willa Szylera, budynki na Żoliborzu, polski pawilon na Wystawie Światowej w Paryżu, projekt budynku Ligi Narodów w Genewie) są kamieniami milowymi nie tylko modernizmu.

Śmierć na polu chwały

Wspólnota losów dwóch przyjaciół zostaje brutalnie przerwana we wrześniu 1939 roku. Do Ciechanek ściągają całą rodziną, mnóstwo dalszych krewnych i znajomych. Bohdan próbuje się zaciągnąć, brat żony bezskutecznie goni swoją macierzystą jednostkę aż pod rumuńską granicę, co dzień ktoś nowy do przenocowania i nakarmienia. W połowie września w dworze zjawia się jeszcze... generał Anders, który wraz ze sztabem spędza w Ciechanek noc. Kiedy rano odjeżdża, na progu dopada go Szanajca. Mimo fizycznych ograniczeń jest gotów na podjęcie służby. Oferuje na usługi wojska

i generała swój samochód oraz siebie jako kierowcę. 24 września ginie za kierownicą swojej sportowej Taty pod Tomaszowem Lubelskim od postrzału w głowę, przewożąc kilku rannych. Pochowany początkowo w zbiorowej mogile, później będzie ekshumowany i spocznie w zamoyskiej Rotundzie.

Jedyna taka rzeźba

Lachert dowiaduje się o śmierci przyjaciela dopiero po dwóch latach. U zaprzyjaźnionej rzeźbiarki zamawia jego popiersie, ale nie jest zadowolony z rezultatu. Sam przystępuje do pracy. Sporządza plastelinowy model, z niego odlew. Jest to chyba jedyna znana jego rzeźba. Długo potem nosi jeszcze w klapie czarną wstążkę. W pamięci wielu osób i historii architektury pozostaną jednak nierozłączni.

W służbie rodakom

Wacław Lachert w ostatnich latach przed wojną mieszka głównie w Warszawie, w Ciechanek bywa. Kilka razy ponoć odmawia propozycji zostania ministrem skarbu. Realizuje się w działaniach biznesowych, często odgrywa rolę „strażaka” który stawia na nogi kiepsko prosperujące przedsiębiorstwa gospodarcze. Udziela się również społecznie. Od 1936 roku pełni funkcję skarbnika zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. W październiku 1939 r. został wybrany na prezesa Zarządu działającego w kraju (bo drugi działał na emigracji...). Ta funkcja jest oczywiście szczególnie istotna po

Posiedzenie przedwojennego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. Wacław Lachert siedzi z lewej, przemawia prezes generał Osiński. Wspomnienie Wacława Lacherta (za miesięcznikiem Karta): Przypominam sobie jeszcze dwa moje wyjazdy do Krakowa na zaproszenie władz niemieckich. Pierwszy z nich miał na celu zaprojektowanie wycieczki przedstawicieli PCK do obozu jeńców wojennych w Murnau. Ponieważ dowiedziałem się, że na konferencję został zaproszony i P. Ronikier, zwróciłem się do niego na chwilę przed posiedzeniem i wyznałem, że był zachwycony tym projektem lansowanym przez propagandę niemiecką. W paru mocnych słowach osądziłem te zachwyty i pomimo iż R. przyrzekł Niemcom udział w wycieczce do Murnau, kategorycznie odmówiłem naszego uczestnictwa. Sekundował mi dzielnie, jak zresztą zawsze, nasz sekretarz Zarządu Głównego, p. Kazimierz Skarżyński i po wysłuchaniu wygłoszonego przez prezesa niemieckiej propagandy nadzwyczaj uprzejmego zaproszenia do wycieczki do Murnau, zabrałem głos, uprzedzając p. Ronikiera z obawy, aby się nie zaangażował, podziękowałem za zaproszenie i odmówiłem stanowczo naszego udziału w niej, stawiając wniosek, że PCK pozbawiany systematycznie swych uprawnień przez zarządzenia władz niemieckich i pozbawiony nawet odpowiedzi na wielokrotne protesty dotyczące aresztów działaczy czerwono krzyżowych, wyroków śmierci na internowanych w obozach jeńców (sprawa Kasztelana i wielu innych) raczej chciałby wiedzieć, co się dzieje w Dachau, Oświęcimiu, Majdanku i innych więzieniach, a nie wizytować swych rodaków we wzorowym obozie Murnau dla dogodzenia propagandowym celom niemieckim.

wybuchu wojny. Międzynarodowa organizacja dobroczynna jest jedną z nielicznych, z którymi najeźdźcy, zwłaszcza w pierwszym okresie, się jako-tako liczą. Nie znaczy to, że nie próbują jej sobie podporządkować. Ma to rozmaite formy. Chcą ją uzależnić od siebie, wiążąc finansowanie z dochodami z kasyn, powiązać instytucjonalnie z Niemieckim Czerwonym Krzyżem. Lachert wykazuje się tu wielkim zmysłem politycznym, dalekowzrocznością i wyczuciem sytuacji. Odmawia wizytowania niemieckiego obozu jenieckiego w Murnau, wiedząc, że ma on charakter pokazowy i nie ma wiele wspólnego z faktycznym stanem w innych tego typu placówkach. Trudnym wyzwaniem jest odniesienie się do sprawy Katynia: niemiecka propaganda chce, żeby PCK swoją obecnością autoryzowała wszystkie jej tezy. Lachert sprawia, że na miejsce jedzie tylko komisja techniczna, która potwierdza oczywiście sowieckie sprawstwo, ale nie pozwala wykorzystać się w propagandowych kliszach.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wsi spokojna, wsi wesola...

Z książki Beaty Chomątowskiej „Lachert i Szanajca, architekci awangardy”:

...Od Łęcznej, najbliższego miasteczka, dzieli mieszkańców Ciechanek osiem kilometrów wyboistej drogi. Gdy się tam wybierają, Józef, Bohdan i jego rodzeństwo czują się jak w egzotycznym kraju. Zwłaszcza w piątkowy wieczór, gdy hałaśliwe miasteczko nagle zamiera. W oknach palą się świece i można zobaczyć mężczyzn w kipach, tańsach i odświętnych strojach, kiwających się rytmicznie do wtóru modlitwy. W zwykły dzień Łęczna, w której odbywają się największe w kraju końskie jarmarki, należy do kobiet. Siedzą w kramach lub przy małych stolikach i sprzedają przybywającym wszystko, co wyprodukowała wieś. Zimą wstawiają pod stołki wiadra z rozżarzoną koksem i handlują nawet w największy mróz. Większość spośród pięciuset mieszkańców Łęcznej to ortodoksyjni Żydzi.

Łącznikiem między tym światem a Ciechankami jest niejaki Lejb Zilbersztejn. Cichy, stateczny, z długą siwą brodą, mieszka w murowanym domu na skraju Łęcznej, przy drodze wiodącej do Ciechanek. Przyjeżdża do dworu po ziarno i rzepak, w zamian dostarcza makuchów, wyświadcza drobne przysługi. Na Wielkanoc przysyła w prezencie doskonałą macę i spirytus. Gdy młodszy brat Bohdana jedzie do miasteczka po sprawunki, zatrzymuje się zawsze u Lejba, w sypialnym, czysto wysprzątanym pokoju. Rozmawiają długo w noc

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Zbudował siatkę ludzi, którzy z narażeniem życia ratowali sąsiadów i przyjaciół (cz. II)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób prze-myślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Rolę Kordowskiego i jego współ-pracowników jako pierwszy opisał Jakov Gilburt w „Księdze Pamięci Naszego Rodzinnego Miasta Kurowa” (Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow), wydanym w 1955 roku w Tel Avivie zbiorze wspomnień Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo prze-trwali Holocaust. Gilburt pisał na podstawie listów i opowieści Szmula Chanesmana z roku 1948. Chanesman był przedwojennym cholewkarzem i dobrym znajomym (czasem spotyka się słowo „przyjaciel”) Kordowskiego. Opo-wieść tą spopularyzował kilka lat temu wywodzący się z okolic Kurowa prof. Antoni Sulek, który zbadał również powojenną kore-spondencję między Kordowskim a zachowującymi go we wdzięcz-nej pamięci Żydami.

Tragedia kurowskich Żydów

Wielu kurowskich Żydów swój majątek straciło w pierwszych dniach wojny, kiedy miasteczko zostało kilkukrotnie zbombardo-wane przez Luftwaffe. Sam został ranny. Z każdym tygodniem nie-mieckie prześladowania przybie-rały na sile. Miały postać wyzysku ekonomicznego, ale także zacho-wań po prostu sadystycznych, w których celowała głównie trójka powszechnie znanych zwyrodnia-lców. Ich ulubiona zabawa polegała m.in. na zmuszaniu mężczyzn do palenia swoich bród nad lampą naftową. W marcu 1942 r. zaczęła się operacja ostatecznej zagłady. Mieszkańcy Kurowa nie byli do końca świadomi, co dzieje się z osobami wywożonymi z okolicy w kolejnych transportach. W cza-

sie głównej akcji deportacyjnej wywieziono ok. 2000 z 2500 ży-dowskich mieszkańców miastecz-ka, niektórych rozstrzelano na miejscu.

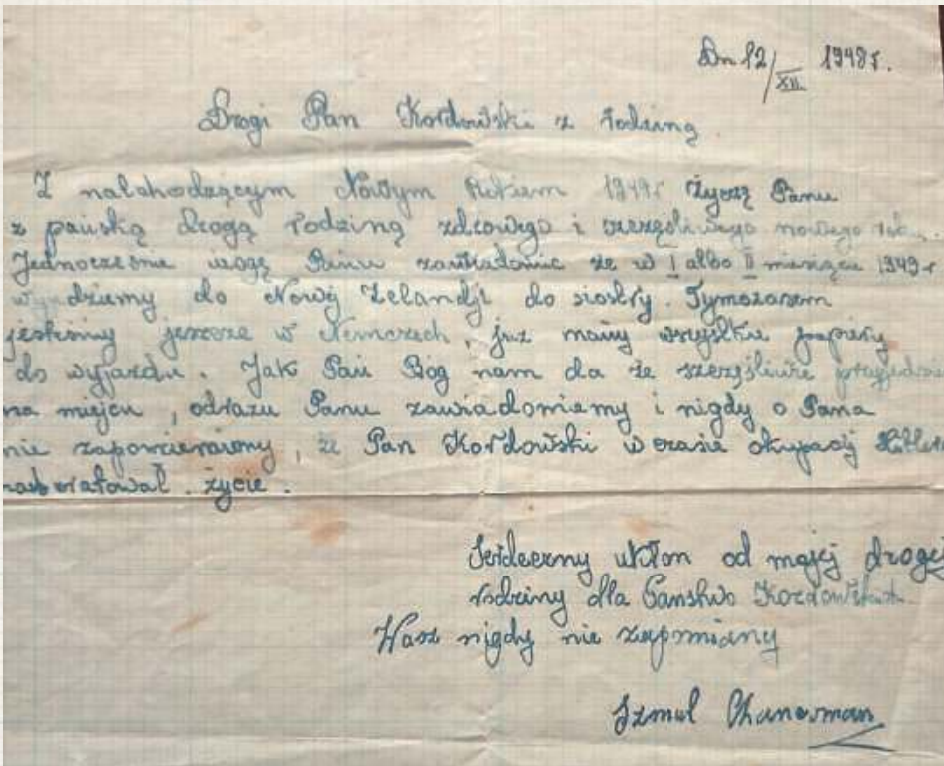
Zostało trzydziestu dwóch

Do Bełżca wywieziono też większość rodziny Chanesmana. On i jeden z jego synów znaleźli tymczasowe ocalenie dzięki łap-ówce przekazanej zarządzające-mu miasteczkiem volksdeutscho-wi. W samym Kurowie zostało 32 Żydów umieszczonych w obozie i pracujących niewolniczo. W oko-licznych wsiach ukrywało się ich jeszcze ok. 150. W listopadzie 1942 r. otrzymano informację, że Niemcy nazajutrz planują likwidację obozu i zamordowanie uwięzionych. Podjęli próbę ucieczki. Rozproszyli się po okolicy, szu-kając wsparcia u chrześcijańskich sąsiadów. Reakcje były bardzo rozmaite. Początkowo schronienie znaleźli w bunkrze zbudowanym i utrzymywanym za pieniądze przez niejakiego Bolka Marcza-ka. Był to człowiek, który przed wojną nie cieszył się najlepszą opinią, był uznawany za przywódcę bandy rzezimieszków. Pomocy udzielał w zamian za pieniądze, jednak, jak się wydaje, uczciwie wywią-zywał się ze swoich zobowiązań. O kryjówce wiedziało jednak zbyt wiele osób i trzeba było ją opuścić.

Wtedy z pomocą błagającym się Żydom ruszyło dwóch ich chrześcijańskich kolegów sprzed wojny.

Dwóch Żydów, dwóch chrześcijan i stajnia pod Kurowem

Z relacji Szmula Chanesmana: - Muszę pewną rzecz wyjaśnić. Przed wojną mieszkało u nas w Kurowie dwóch chrześcijan – jeden Antoni Kordowski i drugi Stach Szeleźniak (w oryginale: Czeleczniak). Z zawodu byli szew-cami, współpracującymi z ku-rowskimi sklepikarzami. Kiedy niemieccy bandyci wkroczyli do naszego *sztetla* (czyli żydowskiego miasteczka - przyp. ZS), obaj - a zwłaszcza Antoni Kordowski, za-wsze w każdej sprawie stawali po stronie prześladowanych Żydów i nieustannie pomagali każdemu, jak tylko mogli. Nie mam słów, żeby wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny za to, co zrobili dla mnie i mojego syna. W nocy, 8 lutego, kiedy nie mieliśmy dokąd pójść, postanowiłem udać się na obrzeża *sztetla*. Przy drodze do Szumowa stała niedokończona stajnia z otwartym do połowy



Jeden z listów przesłanych przez Szmula Chanesmana do Antoniego Kordowskiego. Listy pełne serdeczno-ści przychodziły od ocalonych nawet po śmierci ich wybawcy



Joanna Czajkowska, wnuczka Antoniego Kordowskiego: Warto taką historię opowiadać. Sama jestem nauczycielką i uwa-żam za ważne, że teraz opowiada się takie historie lokalne, które pokazują, że bohaterowie żyli wśród nas, że mamy powody do dumy ze swoich bliskich, czasem przodków czasem sąsiadów.

dachem. Bramy były zamknięte. Stajnia należała do Stanisława Szeleźniaka. Z trudem dotarli-śmy tam z synem, bo musieliśmy przedostać się pięć kilometrów w zadmę przez zaśnieżone pola. Nie mając drabiny, przeczoga-liśmy się bardzo ostrożnie przez półotwarty dach: była pierwsza w nocy, a niedaleko od nas znaj-dowała się niemiecki posterunek. Nie mógł nas też zauważyć żaden Polak. Chcieliśmy tam przesie-dzieć do świtu. Był silny mróz. Kiedy słońce zaczęło wschodzić, musieliśmy szukać kryjówki. W rogu, w zadaszonej części, le-żało 20 wiązek słomy. Wyciągnę-liśmy dolną wiązkę, stworzyliśmy otwór i wczłogałiśmy się do niego tak, aby nas nie było widać. Mie-liśmy do jedzenia pół kilograma ciemnego chleba. Nie mieliśmy wody. Pojawiła się myśl: jak zare-

Skontaktowała się z nami wnuczka Antoniego Kordowskiego, pani Joanna Czajkowska-Ziembo-wicz. Zechciała podzielić się z nami swoją opo-wieścią o rodzinnej tradycji dotyczącej „Szewca nad szewcami” i refleksją nad wspólną pamięcią o takich osobach.

- Dziadka nie pamiętam, zmarł, kiedy miałam rok. Wycho-wywałam się jednak wśród opowieści o nim. Babcia, która była mi szczególnie bliska, była jego drugą żoną - pierwsza zmarła w czasie wojny.

Dziadek, mimo że zwykły szewc, był osobą zupełnie nie-przeciętną. Z opowieści wynika, że potrafił sobie zastrzyść na szacunek w rozmaitych środowiskach. Szanowany wśród Polaków miał przed wojną doskonałe relacje z żydowskimi sąsiadami. Przypuszczam, że u źródeł decyzji o podjęciu akcji pomocy były właśnie pozawierane przyjaźnie, których nie unieważniła przecież wojna. Miał zdolności leaderskie, bo przecież w całą akcję pomagania i ukrywania Żydów zaan-gażowanych było kilka osób.

Listy, które pisali po wojnie Żydzi do dziadka, zachowały się i przechowujemy je jako ważną pamiątkę rodzinną. O ile w naszym domu historia pomagania Żydom była często opo-wiadana, o tyle nie zawsze dzieliliśmy się nią na zewnątrz. Powody bywały całkiem prozaiczne: niektórzy uważali, że skoro np. dziadek otrzymał pośmiertnie medal Sprawiedli-wy Wśród Narodów Świata, to z pewnością wiązały się z tym jakieś szczególne przywileje albo gratyfikacje finansowe, co przecież jest nieprawdą, bo to wyróżnienie czysto honorowe.

aguje właściciel stajni, kiedy nas zobaczy? Obowiązywało prawo, że w przypadku odnalezienia Żyda ukrywającego się u Polaka, on i jego rodzina zostaną rozstrze-lani wraz z Żydem, a cały jego dobytek zostanie spalony. Tego dnia właściciel stajni się nie zja-wił. Spędziliśmy tam dzień i noc; naszym jedynym jedzeniem było pół kilograma chleba. Dręczyło nas pragnienie. Drugiego dnia do stajni podjechał wóz z drzwiami

otworzonymi. Wszedł Szeleźniak.

Przyjdzie Kordowski i coś wymyśli...

Od razu poznałem go po gło-sie. Nie mając już ani chleba, ani wody wyczłogałem się ze słomy i on mnie zobaczył. Na początku się przestraszył. Póki do niego bli-sko nie podeszedłem, nie rozpoznał mnie. Uściskał mnie, ucałowali-śmy się. Było mu przykro z po-

W początkowym okresie jedną z osób skutecznie pomagających Żydom był nie-jaki Bolek Mar-czak, który przed wojną przewo-dził miejscowym opryszkom

wodu mojego wyglądu. Nigdy nie zapomnę jego pierwszych słów: dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś tutaj. Tylko pamiętajcie: moja żona i syn nie mogą wiedzieć, że tu jesteście. Zapytał, czy mamy coś do jedzenia i picia. Powiedział, że niestety nie może przynieść nic ciepłego do jedzenia i picia, bo jego żona nie może o nas się do-wiedzieć. Jest bardzo strachliwa, ale on zaraz pójdzie do Antoniego Kordowskiego i powiem mu, że ja i mój syn jesteśmy tutaj i razem coś zrobimy.

Odzyskane pieniądze

Niedługo przyszedł do nas z Kor-dowskim. Ten przyniósł mi litr ciepłego mleka i chleb z tłuszczem z kurczaka. Bardzo się ucieszył na nasz widok, martwił się naszym wyglądem. Mieszkaliśmy w tej zimnej stajni przez dwa tygodnie, a Kordowski dwa razy dziennie przynosił nam ciepłe jedzenie. Nie można było przebywać tam dłużej. Był silny mróz; nie dało się tego znieść. Odmroziliśmy już sto-py. Rozmawialiśmy z obydwojma chrześcijanami, co powinniśmy zrobić. Naszym jedynym dobytkiem było tylko to, co mieliśmy na sobie: podarte spodnie i podarty płaszcz. Nie mieliśmy pieniędzy. Powiedziałem, że jeśli będę miał pieniądze, to może znajdę wie-śniaka, który nas ukryje. Powie-działem też, że mam niewielką ilość towaru we wsi Buchalowie u chłopca, który nazywa się Piotr Gzwyżerczik (transkrypcja nie-pewna - ZS). Mógłbym do niego pójść. Oni postanowili, że za dwa dni pojadą do niego i postarają się, aby odzyskać towar, sprzedać go i przynieść mi pieniądze, żebyśmy mogli się uratować. Byli u niego dwa razy. Za pierwszym razem odpowiedział, że nie wierzy im, że my żyjemy. Za drugim razem postraszyli go, że oskarżą go przed Niemcami, że ukrywa żydowskie mienie. On bał się Stacha Szeleź-niaka i oddał im część towaru. Kordowski to sprzedał i dał mi 7000 zł.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Bardzo solidna defensywa, gorzej z przodu. To był poprawny sezon Górnika

Piąte miejsce na koniec sezonu i udział w barażu można uznać za bardzo przyzwoity wynik. Piłkarze Górnika byli niezwykle solidni w tyłach, ale brakowało im skuteczności w ofensywie.

Sezon 2023/2024 w Fortuna 1. Lidze Górnik zaczynał z trenerem Ireneuszem Mamrot, który wyprowadził drużynę z kryzysu w poprzedniej kampanii. Start rozgrywek zielono-czarni mieli świetny. Po ośmiu kolejkach zielono-czarni byli na szczycie tabeli, notując serię pięciu kolejnych zwycięstw, w tym w derbach z Motorem na Arenie Lublin. Do tego łącznienie pozostawiali jedyną niepokonaną drużyną w lidze. Później przyszła lekka zadyszka, pierwsza ligowa porażka pod koniec października i słabsza końcówka rundy. Mało kto się jednak spodziewał, że w grudniu klub pożegna się z Ireneuszem Mamrot. Na jego następcę trzeba było czekać kilka tygodni. Dopiero, gdy startowały przygotowania, ogłoszono, że nowym szkoleniowcem „Górników” będzie Słowak Pavol Stano. Priorytetem dla byłego piłkarza m.in. Korony Kielce była defensywa. Łącznienie traciło mało goli, ale też niezbyt dużo ich strzelali, co zresztą było ich bolączką także wtedy, gdy prowadził ich trener Mamrot.



Dużo o ofensywie Górnika mówi fakt, że najlepszym strzelcem w tym sezonie był ofensywny pomocnik Egzon Kryeziu, który przez pół roku nie grał z powodu kontuzji

Dość powiedzieć, że najlepszym strzelcem Górnika w tym sezonie był Egzon Kryeziu. Problem w tym, że ofensywny pomocnik doznał kontuzji w przerwie zimowej, która wyeliminowała go z gry do końca sezonu. Tyle samo goli strzelił napastnik Marko Roginić, ale to i tak niezbyt satysfakcjonujący wynik dla fanów Górnika. Karol Podliński, drugi z napastników, zdobył ledwie dwie bramki w 34. meczach ligowych. Jed-

nak dzięki stosunkowo równej formie, zielono-czarni utrzymali miejsce gwarantujące udział w barażach. W półfinale na Arenie Lublin lepsi okazali się piłkarze Motoru, choć o awansie decydowały rzuty karne, więc do sukcesu łączniom zabrakło bardzo niewiele. Taki wynik, biorąc pod uwagę choćby 12. miejsce z poprzedniego sezonu, należy uznać za bardzo poprawny.

Dominik Smagała



Filarem defensywy zielono-czarnych był Lukas Klemenzenz. Środkowy obrońca rozegrał aż 35 meczów, wszystkie od pierwszej do ostatniej minuty



Maciej Gostomski był kapitanem zespołu. Koledzy z drużyny mogli być pewni, że za plecami mają fachowca. Bezwzględnie jeden z najlepszych bramkarzy minionego sezonu Fortuna 1. Ligi



Bilans Ireneusza Mamrota

Mecze - 17
Punkty - 26
Wygrane - 6
Remisy - 8
Porażki - 3
Bilans bramkowy - 18:18



Bilans Pavola Stano

Mecze - 16 (+baraż)
Punkty - 28
Wygrane - 8
Remisy - 4
Porażki - 4
Bilans bramkowy - 17:11

STRZELCY GÓRNIKA

5 - Egzon Kryeziu, Marko Roginić
3 - Kacper Łukasiak, Piotr Starzyński, Damian Warchoń
2 - Adam Deja, İlkay Durmuş, Mateusz Młyński, Karol Podliński, Paweł Żyra
1 - Jonathan de Amo, Lukas Klemenzenz, Miłosz Kozak, Damian Zbozień

„Velo” nowym dyrektorem sportowym Arki Gdynia

Serb pożegnał się z Górnikiem Łęczna, a niedługo potem klub z Gdyni poinformował o zatrudnieniu 43-latk na stanowisku dyrektora sportowego.



Veljko Nikitović
W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego

Tuż po przegranej półfinale barażu o PKO Ekstraklasę z Motorem Lublin w mediach społecznościowych Veljko Nikitović, były piłkarz i żywa legenda zielono-czarnych, a ostatnio działacz klubu, poinformował, że odchodzi z Górnika Łęczna.

„20 lat niesamowitej podróży, dużo radości, dużo płaczu. Byłem zawodnikiem, skautem, prezesem, dyrektorem sportowym. Dziś ta podróż dobiegła końca” - napisał na swoim koncie

w mediach społecznościowych 43-latek.

Nieco ponad tydzień później, w niedzielę, 9 czerwca, na stronie internetowej Górnika oficjalnie zakomunikowano odejście dotychczasowego dyrektora sportowego.

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego, że chcesz zwyczajnie rozwijać się dalej w tym, co lubisz robić, w tym, co kochasz. Myślę, że po 20 latach spędzonych w Łęcznej przyszła właśnie ta chwila, że

chciałbym spróbować swoich sił w nowym miejscu - powiedział Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Tego samego dnia przedstawiciele Arki Gdynia, a więc ligowego rywala zielono-czarnych, poinformowali o zatrudnieniu Veljko Nikitovicia.

- Jestem wdzięczny za zaufanie i szansę, jakie otrzymałem. Chcę pracować w taki sposób, by Arka wróciła tam, gdzie jej miejsce: do Ekstraklasy. Przed nami wiele wyzwań, już nie mogę się ich doczekać - mówi popularny

„Velo”, cytowany przez media klubowe Arki.

- To postać, która bazuje na budowaniu dalekosiężnego planu rozwoju w klubie - tłumaczy Marcin Gruchała, prezes Arki Gdynia S.A., cytowany na stronie internetowej klubu. - Veljko będzie tworzył długofalową wizję z naszą akademią i budował, wraz ze sztabem szkoleniowym, silny personalnie i charakterologicznie pierwszy zespół - dodaje ligowe zawody).

Serb był związany z Górnikiem Łęczna przez większość piłkarskiej kariery - w zielono-czarnych barwach rozegrał łącznie ponad 12 sezonów. Po zakończeniu piłkarskiej kariery nadal pracował w klubie, m.in. jako prezes.

Dominik Smagała

Bramkarz odejdzie z Górnika Łęczna? Wiele klubów zainteresowanych Gostomskim

To w dużej mierze dzięki niemu Górnik wszedł do barażu o PKO Ekstraklasę. Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest teraz wiele klubów, w tym te z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Zielono-czarni zaliczyli najmniej porażek ze wszystkich zespołów w Fortuna 1. Lidze, stracili też najmniej goli - tylko 29 w 34. meczach. Licząc razem z półfinałowym barażem, golkiper „Górników” odnotował aż 18 czystych kont w 34. spotkaniach (opuścił tylko jedno ligowe zawody).

I choć Maciej Gostomski skończy w tym roku już 36 lat, to nie brakuje chętnych na zatrudnienie go. Tym bardziej że bramkarzowi kończy się właśnie kontrakt z Górnikiem.

Dziennikarz Piotr Koźmiński z portalu WP Sportowe Fakty powiedział, że podpisaniem kontraktu

ŁUKASIAK KOŃCZY WYPOŻYCZENIE

Piłkarzem Górnika w przyszłym sezonie nie będzie już Kacper Łukasiak. Skończył się okres wypożyczenia pomocnika z Pogoni Szczecin. 20-latek wystąpił w 25. meczach, w których strzelił trzy gole. Trafił m.in. w derbach z Motorem Lublin w Łęcznej

z Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest aż sześć klubów, w tym grające na poziomie PKO Ekstraklasy.

Przed przyjściem do Górnika Łęczna w 2020 roku Maciej Gostomski występował m.in. w Lechu Poznań (z którym zdobył mistrzostwo Polski), Koronie Kielce czy Cracovii.

dsm

REG

Motor poznał terminarz. Są pierwsze decyzje kadrowe

Już w drugi weekend lipca piłkarze Motoru Lublin rozegrają pierwszy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej od 32 lat. W klubie trwają przygotowania do występów w krajowej elicie.

Na inaugurację sezonu PKO BP Ekstraklasy żółto-biało-niebiescy podejmą na Arenie Lublin zespół Rakowa Częstochowa. Tym samym, „Motorowcy” będą mieli okazję do rewanżu na porażkę w Pucharze Polski w marcu ubiegłego roku. Natomiast w drugiej kolejce - podobnie jak w poprzedniej kampanii Fortuna I ligi - lublinianie zagrają na wyjeździe z gdańską Lechią. W czwartej serii spotkań do Lublina przyjedzie natomiast mistrz Polski - Jagiellonia Białystok. Z kolei na przełomie



Tak piłkarze Motoru cieszyli się z awansu

sierpnia i września Motor pojedzie do Warszawy na potyczkę z Legią, którą prowadzi obecnie były trener lubelskiego zespołu, Goncalo Feio.

Pierwsza część rozgrywek potrwa do 7-8 grudnia. Dokładne daty poszczególnych spotkań poznamy wkrótce. W 2025 roku kluby ekstraklasy wznówią rywalizację w dniach 1-2 lutego.

Sezon potrwa do weekendu 24-25 maja.

Transferowa karuzela

Wiemy już, którzy zawodnicy nie będą mieć możliwości rywalizacji o występy w krajowej elicie w żółto-biało-niebieskich barwach. Motor nie zaoferował przedłużenia wygasających

kontraktów Dawid Kasprzykowi, Piotrowi Kusińskiemu, Damianowi Sędzikowskiemu, Przemysławowi Szarkowi, Kamilowi Wojtkowskiemu oraz Michałowi Żebrakowskiemu. Natomiast wypożyczony przez ostatnie dwa sezony Jakub Lis zdecydował się na powrót do Pogoni Szczecin, gdzie podpisał nową umowę.

Wśród graczy, którym dotychczasowe kontrakty upływają 30 czerwca, są jeszcze obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol oraz pomocnicy Michał i Rafał Król. W trakcie rundy wiosennej dzięki rozegraniu wymaganej liczby minut automatycznie przedłużyły się natomiast umowy bramkarza Kacpra Rosy oraz napastnika Samuela Mraza. Pierwszy z wymienionych zaliczył w minionym sezonie łącznie 22 spotkania. Z kolei słowacki snajper, który zasilł Motor zeszłej zimy, zdobył jak

dotąd sześć goli w 16 meczach.

Kto zaś może zasilić ekipę z Lublina? Zdaniem dziennikarza portalu meczyki.pl Tomasa Włodarczyka, zaoferowani Motorowi zostali doświadczeni napastnicy. Jednym z nich jest Artur Sobiech, który w przyszłym tygodniu będzie obchodził 34. urodziny. To zawodnik mający na koncie 13 meczów w reprezentacji Polski, przeszłość w Bundeslidze oraz lidze tureckiej, a także ponad 150 konfrontacji ekstraklasowych w naszym kraju. Chętny na grę w Lublinie jest podobno również o rok młodszy Rafael Lopes, którego kibice mogą pamiętać z występów w Cracovii oraz warszawskiej Legii. Aktualnie Portugalczyk nie ma przynależności klubowej, po tym, jak wypełnił kontrakt w cypryjskim AEK Larnaka. Następny doświadczony ligowiec przymierzany do lubelskiego klubu to rumuński

pomocnik Sergiu Hanca. 32-latek ma za sobą, m.in. trzy lata spędzone w Cracovii, a także grę w Dinamo Bukareszt. Jego ostatnim zespołem był Petrolul Ploeshti.

Krótką przerwa

Aktualnie podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego przebywają na urloпах. Do treningów powrócą 17 czerwca. Przed przystąpieniem do walki o ligowe punkty lublinianie rozegrają pięć sparingów z następującymi rywalami:

sobota, 22 czerwca – Korona Kielce (sparing wyjazdowy)
sobota, 29 czerwca – Widzew Łódź (wyjazd)
sobota, 6 lipca – Resovia Rzeszów i Znicz Pruszków (oba mecze w Lublinie)
piątek, 12 lipca – Radomiak Radom (wyjazd)

Karol Kurzępa

Siatkówka: Mają trzech nowych zawodników

Kibice Bogdanki LUK Lublin wiedzą coraz więcej na temat składu żółto-czarnych na kolejny sezon. W ciągu ostatniego tygodnia klub pochwalił się bowiem transferami jednego zagranicznego i dwóch polskich siatkarzy.

Jako pierwszy zaprezentowany został atakujący Kewin Sasak. W poprzedniej kampanii ten 27-letni gracz pochodzący z Dębicy występował w Treflu Gdańsk, dla którego zdobył 541 punktów. Wcześniej bronił barw klubów z Warszawy, Białegostoku i Suwałk, a także czeskiego VK Karlovarsko. Sasak mierzy 208 cm wzrostu przy

zasięgu z wyskoku na ataku na poziomie 360.

– Kewin to unikalne połączenie imponujących warunków fizycznych, świetnej motoryki i mądrości. W jego charakterystyce zamyka się receptura na doskonałego atakującego. Jego obecność na parkiecie przynosi spokój rozgrywającym i innym siatkarzom – powiedział prezes Krzysztof Skubiszewski.

Do Sasaka dołączył także inny z siatkarzy broniących w zeszłych rozgrywkach barw Trefla. Chodzi o przyjmującego Mikołaja Sawickiego. To zawodnik z rocznika 1999 pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego. Aktualnie posiada 198 cm wzrostu oraz zasięg z wyskoku na ataku na poziomie 352.

– Ofensywne walory Mikołaja powszechnie budzą strach u ry-

wali. To siatkarz, który doskonale rozumie, że sportową dojrzałość osiąga się poprzez umacnianie zalet i niestrudzone poszukiwanie przestrzeni, w których można czerpać z rezerw. Każdy sezon czyni go silniejszym. Ten zawodnik nie przestaje się rozwijać i dołożymy wszelkich starań, by w naszym klubie wykonał kolejny imponujący skok, choć już teraz jest jednym z najlepszych w PlusLidze – powiedział wiceprezes Maciej Krzaczek.

Trzecim nabytkiem został Bennie Tuinstra - reprezentant Holandii, który do Lublina trafił z Turcji. Ten 23-letni gracz ostatnie trzy lata spędził w klubie Ziraat Bankasi Ankara, a więc jednym z najlepszych klubów w tamtejszej lidze. Wcześniej przyjmujący reprezentował również francuskie Tourcoing LM

oraz holenderskie Amysoft Lycurgus Groningen. Mimo młodego wieku ma na koncie już sporo sukcesów. Należą do nich m.in. dwa mistrzostwa (2022, 2023) i brązowy medal ligi tureckiej (2024), trzy triumfy w Superpucharze Turcji oraz srebrny medal ligi holenderskiej i dwa triumfy w Pucharze Holandii.

O składzie żółto-czarnych na kolejny sezon wiemy coraz więcej. W ekipie z hali Globus zostają Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski, Jakub Wachnik, Mateusz Malinowski oraz Maciej Zajac. Odeszli natomiast Tobias Brand, Damian Schulz, Alex Ferreira, Marcin Kania, Damian Hudzik, Jakub Nowosielski, Maciej Krysiak i Maksym Kędziński.

Karol Kurzępa

Żużel: Nie pozostawili rywalom złudzeń

Żużlowcy Orlen Oil Motoru Lublin wywalczyli kolejne zwycięstwo w PGE Ekstralidze. W ósmym meczu sezonu „Koziołki” pokonały na własnym torze zespół z Grudziądza.



„Koziołki” mają komplet zwycięstw

Goście przyjechali na stadion przy Alejach Zygmuntowskich osłabieni brakiem kontuzjowanego kapitana drużyny, Jasona Doyle’a. Lublinianie nawet bez tej absencji w szeregach przeciwników byli muirowanym faworytem. Nie może dziwić zatem fakt, że po pierwszej serii startów miejscowi mieli cztery punkty zaliczki. W kolejnych biegach przewaga podopiecznych trenera Macieja Kuciapy rosła. Ostatecznie Drużynowi Mistrzowie Polski triumfowali różnicą 20 punktów, a spotkanie zostało zakończone z powodu ulewy po dziesiątym wyścigu. Dzięki temu gospodarze dopisali do swojego konta kolejne dwa oczka oraz bonus za zwycięstwo w dwumeczu.

- To było dobre spotkanie do oglądania, kibice zobaczyli dużo dobrych wyścigów w szybkim tempie. Myślę, że nie mieli na co narzekać. Indywidualnie pojechałem naprawdę dobrze i jestem zadowolony - ocenił Dominik Kubera.

Kolejny mecz czeka „Koziołki” dopiero 26 czerwca, a wyjazdowym rywalem obrońców tytułu będzie zespół Stali Gorzów. W pierwszym meczu Orlen Oil Motor wygrali z tym zespołem 55:35 i jest oczywistym faworytem do triumfu oraz zgarnięcia punktu bonusowego.

Orlen Oil Motor Lublin - Zooleszcz GKM Grudziądz 40:20

Motor:

Dominik Kubera - 8+1 (2*,3,3), Mateusz Cierniak - 6+2 (2,2*,2*), Jack Holder - 8+1 (3,3,2*), Fredrik Lindgren - 7+2 (2*,2*,3), Bartosz Zmarzlik - 6 (3,0,3), Bartosz Baribor - 2+1 (0,1*,1), Wiktor Przyjemski - 3 (1,2), Bartosz Jaworski - nie startował

Karol Kurzępa

Koszykówka: Będą się uczyć od starszych koleżanek

Poznaliśmy nazwiska dwóch kolejnych koszykarek, które w sezonie 2024/25 mają bronić barw Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Obie są utalentowanymi zawodniczkami młodego pokolenia.

Drugą z rzędu ligową kampanię w zespole trenera Krzysztofa Szewczyka spędzi środkowa Justyna Adamczuk. Pod koniec sierpnia ta mierząca 189 cm wzrostu koszykarka będzie obchodzić 19 urodziny. Do Lublina trafiła przed rokiem z SMS PZKosz

Łomianki. W debiutanckim sezonie w ORLEN Basket Lidze Kobiet wystąpiła w 17 spotkaniach, w których notowała średnio 1,8 punktu oraz 2,2 zbiórki, spędzając na parkiecie niespełna dziesięć minut na mecz. Adamczuk dostała także szansę gry w międzynarodowych rozgrywkach Euroligi, gdzie w 13 konfrontacjach rzuciła 1,5 pkt i zaliczyła 2,1 zb. Ambitna postawa zaowocowała powołaniem do reprezentacji Polski U20.

Natomiast włączona do składu pierwszej drużyny została Maja Kusiak. Ta 18-letnia zawodniczka jest związana z akademickim klubem od najmłodszych lat.

W biało-zielonych barwach zaliczyła już występy w różnych kategoriach wiekowych mistrzostw Polski. Ma za sobą także grę w młodzieżowych reprezentacjach naszego kraju. Dwa lata temu wzięła udział w mistrzostwach Europy U16, natomiast w zeszłym roku w turnieju do lat 18. Aktualnie koszykarka pochodząca z Lublina mierzy 174 centymetry wzrostu i może grać na obu obwodowych pozycjach. W poprzednim sezonie pokazała się z dobrej strony w pierwszoligowym SMS-ie PZK-osz Łomianki, gdzie w 26 rozegranych meczach notowała średnio 13.3 punktu, 3.0 zbiórki oraz 2.9 asysty.

W poprzednich tygodniach AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann oraz cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do składu powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są zaś Laura Miśkinienė oraz Batabe Zempare. Skład jest już skompletowany, a kolejne nazwiska będą prezentowane sukcesywnie.

Karol Kurzępa

KLASA A - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI
Granica - Twierdza 3:1
Dąb - GLKS Rokitno 9:1
Red Sielczyk - Huragan II 1:0
Olimpia - Agrosport 6:0
Krzna - Niwa 2:1
LZS Dobryń - Orzeł II 3:0 (wo)
TABELA KL. A - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Red Sielczyk	21	51	67:23
2	Granica Terespol	21	50	63:22
3	Olimpia Jabłoni	20	43	64:30
4	Niwa Łomazy	21	39	74:43
5	Krzna Rzeczyca	21	35	60:24
6	Twierdza Kobylany	21	35	49:31
7	Huragan II Międzyrzec Podl.	20	25	39:46
8	LZS Dobryń	21	25	27:45
9	Dąb Dębowa Kłoda	21	22	46:52
10	GLKS Rokitno	21	20	31:70
11	Agrosport Leśna Podl.	21	11	27:77
12	Orzeł II Czemierniki	21	2	11:95

MECZ ZALEGŁY (12.06., godz. 17:00): Huragan II - Olimpia (mecz zaczyna się od 26. minuty).
OSTATNIA KOLEJKA (15/16.06): GLKS Rokitno - LZS Dobryń (sob., godz. 12:00), Niwa - Olimpia (niedz., godz. 11:00), Twierdza - Krzna (niedz., godz. 12:00), Red Sielczyk - Agrosport (niedz., godz. 14:00), Huragan II - Dąb (niedz., godz. 17:00), Orzeł II - Granica 0:3 (wo).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI
Olimpia - AR-TIG 3:2
Bór - Orleża II - Start 1:1
Dwernicki - Bizon 1:4
Armaty - Absolwent 3:3
Polesie - Orkan 3:0 (wo)
TABELA KL. A - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Absolwent Domaszewica	21	54	61:23
2	Olimpia Okrzeja	21	46	60:30
3	Bór Dąbie	21	43	60:32
4	Bizon Jeleniec	21	38	61:41
5	Polesie Serokomla	21	31	60:32
6	Orleża Gołaszyn	21	28	47:67
7	AR-TIG Huta Dąbrowa	21	28	48:51
8	Armaty Stoczek Łuk.	21	28	43:43
9	Dwernicki Stoczek Łuk.	21	24	48:58
10	Start Gózd	21	23	29:43
11	Orleża II Łuków	21	21	47:65
12	Orkan Wojcieszów	21	1	14:93

OSTATNIA KOLEJKA (15/16.06): Bizon - Polesie (sob., godz. 17:00), Start - Bór (niedz., godz. 11:00), Absolwent - Orleża II (niedz., godz. 12:00), AR-TIG - Dwernicki (niedz., godz. 14:00), Orleża - Olimpia (niedz., godz. 17:00), Orkan - Armaty 0:3 (wo).

mp

KLASA B

WYNIKI 18. KOLEJKI
KS Drelów - Az-Bud 3:0
Wóldom - Unia II 0:4
Wenus - Bystrzyca 2:0
Tur - Gręzovia 2:3
Lutnia II - pauza
TABELA KL. B

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	16	48	85:4
2	Gręzovia Gręzówka	16	42	93:23
3	Lutnia II Piszczac	16	28	46:55
4	Unia II Żabików	16	22	29:55
5	Tur Turze Rogi	16	22	41:51
6	Wenus Oszczepalin	16	21	37:40
7	Az-Bud II Komarówka Podl.	16	18	26:46
8	Bystrzyca Borki	16	10	19:45
9	Wóldom Wólka Domaszewska	16	1	12:69

Piłkarze Klasy B zakończyli sezon. Awans do Klasy A wywalczyły zespoły: KS-u Drelów i Gręzovii Gręzówka.

mp

Komu mistrzostwo. Komu baraż?

Za nami przedostatnia seria gier w Klasie Okręgowej. Dwa zespoły walczą o mistrzostwo, a Podlasie II jest jeszcze w grze o baraże IV ligi. W sobotę hit: Orleża - Lutnia.

„Rama” z golem na urodziny. Chcą wygrać ligę!

Zespół z Piszczaca się nie zatrzymuje. Ekipa Mateusza Kacika wygrała 13 mecz w tym roku. Lutnia wiosną tylko raz straciła punkty, przegrywając z Az-Budem Komarówka Podlaska.

Bohaterem został Norbert Ramotowski, który zrobił sobie prezent na 21. urodziny, zdobywając gola na wagę trzech punktów. Napastnik Lutnii dostał piłkę za plecy obrońców od Dawida Hawryluka, wywalczył pozycję i huknął lewą nogą przy słupku. Dla „Ramy” to dziesiąty gol w sezonie.

- Byliśmy lepszym zespołem. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Zasłużyliśmy na więcej niż jedną bramkę - mówi Mateusz Kacik, trener zespołu z Piszczaca.

- Gospodarze wygrali zastąpienie. Chcę pochwalić swój zespół za walkę, determinację. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy sprawić niespodziankę - dodaje Edmund Koperwas, opiekun Orleży II.

Lutnia Piszczac - Orleża II
Radzyń Podlaski
1:0 (1:0)

Bramka: Ramotowski 29`.
Lutnia: Kasperek (80` Mućko) - Felczak (46` Dobosz), Chalimoniuk (85` Szabat), Stankiewicz, Hołownia, Giś, Hawryluk, Magier (46` Goździółko), Wiraszka (25` Kuczyński), Ramotowski, Fronczek (72` B. Kacik).
Orleża II: Sikora (72` Węgrzyn) - Migal, Paszkowski, Wrona, Aleksandrowicz, Golec, Wardziak, Chudek, Bożym (82` Głowniak), Mitura, Wołek (77` Buriachok).

Chcą wygrać ligę

Na kolejkę przed końcem sezonu Lutnia jest liderem.

- Przed nami wymagające Orleża Łuków. Mamy dobrą atmosferę w zespole. Chcemy po raz drugi wygrać ligę. Jedziemy po punkty - zapewnia szkolenowiec Lutnii.

Zwycięski debiut „Jawora”

Po porażce Orleży z Kujawiakiem Stanin do dymisji podał się Stanisław Chudzik. Jego miejsce zajął Rafał Jaworski. Autor 42 goli w debiucie poprowadził Łukowian do zwycięstwa 3:1 z Orłem Czemierniki.

Orzeł Czemierniki - Orleża
Łuków
1:3 (0:2)

Bramki: Sobieszek 62` - S. Sowisz 38`, Chojniak 45`, Wysokiński 90+4`.
Orzeł: Nowacki - Sosnowski, Fijałek, Bożyk (46` Sobieszek), Łoziński (75` Mańko), Kula, Orzechowski (82` Cholewa), K.

Krzeczkowski, Kołtuniewicz (46` Ko. Dobosz), Kaliński, Baryła.
Orleża: Żmuda - Prac, Warowny (70` Grzelak), Bas, Jaworski, S. Sowisz, Drosio (60` Mazurek), Wysokiński, Kłoda, Młynarczyk, Chojniak.

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Unia Żabików - Agrotex
Milanów
0:0

Unia: Stężala - Pawelec, Palica, Antoniuk, Bednarczyk, Garbacz, Semeniuk (46` Drygiel), Koczkodaj, Prusak, Wachnik, Arent.

Agrotex: Sidor - Gil, Pawlak, Kołęda, S. Magier, Kowalski, Romaniuk, Pawlina, Mazurek, Ostapiuk (65` Daszczyk), Kamiński (80` M. Magier).

Unia Krzywda - Podlasie II
Biała Podlaska
1:0 (1:0)

Bramka: Sadło 24`.
Unia: Adamczyk - G. Piszcz, Szlaski, K. Białach, Łukasik, Walo, Cieślak, Sadło (62` Chmiel), Komar, Szczesny (62` Hryciuk), A. Białach.
Podlasie II: Dejneka - Kozłowski, P. Chazan, M. Chazan, Stolarczyk, Misiejuk (65` Czezelewski), Piotrowicz, Lewczuk, Hawryluk (75` Masarz), Buraczewski, Bartnikowski.

Młodzieżówka Radzyń
Podlaski - Victoria
Parczew
1:2 (1:0)

Bramki: Wierzbicki 15` - Chomiuk 49`, Kozłowski 84`.
Młodzieżówka: Wysokiński - Sadowski (66` K. Koczkodaj),

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Unia Ż. - Agrotex 0:0
Unia K. - Podlasie II 1:0
Lutnia - Orleża II 1:0
Orzeł - Orleża 1:3
Kujawiak - Tytan 6:0
Młodzież. - Victoria 1:2
Bad Boys - Sokół 1:2
Az-Bud - ŁKS Łazy 5:1
MECZ ZALEGŁY
Podlasie II - Bad Boys 3:0 (wo)
TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lutnia Piszczac	29	72	84:33
2	Orleża Łuków	29	71	110:37
3	Podlasie II Biała Podl.	29	68	109:22
4	Az-Bud Komarówka Podl.	29	60	96:40
5	Unia Żabików	29	56	74:39
6	Orleża II Radzyń Podl.	29	45	92:44
7	Agrotex Milanów	29	40	55:52
8	Unia Krzywda	29	36	59:53
9	Victoria Parczew	29	36	64:66
10	Młodzieżówka Radzyń Podl.	29	35	60:75
11	Orzeł Czemierniki	29	33	44:76
12	Sokół Adamów	29	32	45:59
13	Kujawiak Stanin	29	31	49:85
14	ŁKS Łazy	29	28	60:80
15	Bad Boys Zastawie	29	26	53:81
16	Tytan Wisznice	29	0	18:230

OSTATNIA KOLEJKA (15/16.06): Victoria - Kujawiak (sob., godz. 11:00), Podlasie II - Unia Ż. (sob., godz. 11:00), Orleża II - Unia K. (sob.k, godz. 15:00), Orleża - Lutnia (sob., godz. 16:00), Tytan - Orzeł (sob., godz. 17:00), ŁKS Łazy - Bad Boys (sob., godz. 14:00), Agrotex - Az-Bud (sob., godz. 17:00), Sokół Młodzieżówka (niedz., godz. 17:00).

mp

IV LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Lewart - Gryf 6:1
Górnik II - Motor II 0:1
Stal K. - Huragan 2:0
Tomasovia - Opolanin
Cisowianka - Grom 1:0
Stal P. - Janowianka 1:3
Start - Lublinianka 2:0
Ogniwo - Granit 1:1
Kryształ - Łada 3:1
WYNIKI 33. KOLEJKI
Huragan - Lewart 0:3
Lublinianka - Stal P. 1:1
Grom - Ogniwo 4:0
Opolanin - Stal K. 0:1
Start - Górnik II 1:1
Lublinianka - Stal P. 1:1
Janowianka - Kryształ 3:1
Łada - Cisowianka 4:1
Granit - Tomasovia 0:2
Gryf - Motor II 2:3
TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	33	79	77:23
2	Janowianka Janów Lub.	33	75	82:28
3	Stal Kraśnik	33	71	77:31
4	Start Krasnostaw	33	61	56:41
5	Łada Biłgoraj	33	61	58:42
6	Cisowianka Drzewce	33	58	70:47
7	Opolanin Opole Lubelskie	33	54	70:53
8	Tomasovia Tom. Lub.	33	47	53:41
9	Kryształ Werbkowice	33	44	54:67
10	Lublinianka Lublin	33	44	46:42
11	Motor II Lublin	33	39	48:65
12	Gryf Gmina Zamość	33	38	43:54
13	Huragan Międzyrzec Podl.	33	35	41:55
14	Górnik II Łęczna	33	34	40:53
15	Stal Poniatowa	33	31	39:63
16	Granit Bychawa	33	24	31:73
17	Grom Kąkolewnica	33	22	33:82
18	Ogniwo Wierzbica	33	20	23:81

OSTATNIA KOLEJKA (15/16.06): Opolanin - Lewart (sob., godz. 15:00), Start - Stal P. (sob., godz. 11:00), Motor II - Huragan (niedz., godz. 16:00), Tomasovia - Grom (sob., godz. 17:00), Cisowianka - Janowianka (niedz., godz. 18:00), Gryf - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Granit, Ogniwo - Łada, Kryształ - Lublinianka.

mp

BIA

Huragan powalczy o utrzymanie do ostatniej kolejki

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego przegrali z Lewartem Lubartów, który zapewnił sobie awans do wyższej klasy rozgrywkowej.

Dla zawodników Marcina Popławskiego ostatni mecz będzie prawdziwym „być, albo nie być”

Hat-trick Bednarczyka. Gole braci Osińskich. Prezes na boisku. Kęnder w ataku

Nie było niespodzianki w meczu Kujawiaka Stanin z Tytanem Wisznice.

Gospodarze wygrali 6:0. Hat-tricka zaliczył Kacper Bednarczyk. Po gołu dołożyli bracia Osińscy. W końcówce na boisku zameldował się prezes klubu Ka-

mil Tronowski, a Krystian Kęnder zamarzył być napastnikiem.

Huragan Międzyrzec
Podlaski - Lewart
Lubartów
0:3 (0:0)

rg

Kujawiak Stanin - Tytan
Wisznice
6:0 (4:0)

Bramki: S. Osiński 15`, Bednarczyk 22`, 28` (k), 42`, K. Osiński 50`, Siwiec 75`.

Bramki: Koryciński (sam.) 54`, Żelisko 75`, Myśliwiecki 83`.
Huragan: Nowosz - Warda, Koryciński, Konaszewski, Matejek, Panasiuk, Łęcki (81` Krzewski), Łukanowski, Sychev, Storto (81` Semeniuk), Tonin.

Kujawiak: Kęnder - Gryczka (80` Sprycha), Siwiec, Gajownik, Mi. Skwarek, A. Szewczak, S. Osiński, Chromiński (60` Lendzion), K. Osiński, Bednarczyk (70` Tronowski), Stefaniak (70` R. Goławski II).
Tytan: Koprianiuk - Gębka, Iwaniuk, Indrzejewski, A. Stawewski, Denisiuk, Pajdosz, Kapczuk, Frończuk, Bartnik, Wtykło.

mp

Żeby nie być ostatnim

Piąta wygrana w sezonie Gromu.

Zespół z Kąkolewnicy ograł 4:0 w starciu dwóch ekip walczących o to, by nie zająć ostatniego miejsca w tabeli IV ligi.

Grom Kąkolewnica -
Ogniwo Wierzbica
4:0 (2:0)

Bramki: D. Rycaj 14`, Dajos 45`, Jakimiński 88`, Chilimoniuk 90`.

Grom: Nos - Siudaj, Chilimoniuk, Grochowski, Jakimiński (89` Kot), D. Rycaj, J. Rycaj (80` Bancerz), Dajos (86` Urbański), Marczuk, Kanatek (57` Adenekan), Pryliński (57` Kocyła).

Ten ostatni raz

Przed Gromem pożegnanie z IV ligą.

15 czerwca o godz. 17:00 podopieczni Adriana Świderskiego zagrają na wyjeździe z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

mp

Udane zakończenie udanego sezonu

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska finiszowali na szóstym miejscu w III lidze. W ostatnim meczu w sezonie ograli 1:0 Avię Świdnik, chociaż przez ponad pół godziny grali w osłabieniu.

Po raz ósmy

O losach spotkania zdecydowała 12. minuta. Na dośrodkowanie z prawej strony boiska zdecydował się Miłosz Pacek. Piłka trafiła na drugi słupek do Marcina Pigiel, a gracz urodzony w Dąbrowie Białostockiego nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki głową w siatce. Dla 26-latka był to ósmy gol w sezonie. „Ablo” wraz z Mateuszem Wyjadłowskim zostali najskuteczniejszymi graczami Podlasia w tym sezonie.

Misztal pomógł

- Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Mieśliśmy parę sytuacji bramkowym. Po przerwie i czerwonej kartce Ezany stanęliśmy trochę niżej i drużyna Avii osiągnęła przewagę, ale potrafiliśmy dowieźć zwycięstwo do końca. Nie bez znaczenia była postawa Rafała Misztala, który udowodnił, że jest znakomitym bramkarzem. Popisał się kilkoma dobrymi interwencjami i uratował nas przed utratą bramki - mówi autor jedynego gola.

W osłabieniu

Nadeszła 55. minuta. Ezana Kahsay sfaulował przeciwnika. Miał już jedną żółtą kartkę. Sędzia nie oszczędził go i pokazał drugą, co oznaczało, iż zawod-



Gracze Podlasia zakończyli udany sezon zwycięstwem w Świdniku

nik rodem z Erytrei przedwcześnie zakończył sezon.

Zasłużenie

- To było bardzo dobre spotkanie bardzo dobrej końcówki sezonu. Chcieliśmy zamazać fatalny okres, który dopadł nas w trakcie rundy i trzeba przyznać, że to nam się udało. Wygraliśmy cztery z pięciu spotkań. Zasłużenie odnieśliśmy zwycięstwo z Avią. Byliśmy przygotowani na wszystkie scenariusze gry, które mogły nas spotkać, również grę jednego zawodnika mniej - mówi Artur Renkowski.

Teraz o czołówkę

Szkoleniowiec przyznaje, że do momentu czerwonej kartki przeciwnik nie stworzył sobie żadnej sytuacji. - My mieliśmy okazję, żeby poszukać drugiej bramki.

Duży szacunek za wytrwałość, poświęcenie i dyscyplinę chłopaków od 55. minuty, by nie stracić bramki przez tyle czasu z tak jakościowym przeciwnikiem, jak Avia Świdnik, to duża sztuka. Gospodarze mieli dwa bardzo groźne uderzenia sprzed pola karnego, jednak Rafał Misztal popisał się świetnymi interwencjami. To było podsumowanie ciężkiego sezonu, w którym ponownie plasujemy się bezpośrednio za ścisłą czołówką i jako klub musimy zrobić wszystko, żeby zrobić krok do przodu i w następnym sezonie być już w czołówce - dodaje.

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:1)

Bramka: Pigiel 12`.

Avia: Sobieszczyk - Drozd

(64` Paluchowski), Dobrzyński, Mysza (64` Pleskacz), Kalinowski (80` Zając), Szczygiel (46` Galara), Uliczny, Kafel, Małecki, Maj (46` Rak), Białek. **Podlasie:** Misztal - Krawczyk, Podstolak, Avdieiev, Pigiel, Pacek (82` Salak), Kamiński (82` Orzechowski), Andrzejuk (60` Wyjadłowski), Kurowski (68` Jakóbczyk), Kosieradzki, Kahsay.

Żółte kartki: Dobrzyński - Kahsay, Kosieradzki, Krawczyk. Czerwona kartka: Kahasy 55`, za dwie żółte kartki.

Zasłużyli na tańce

Ostatni mecz w sezonie odbył się w Świdniku.

A stamtąd już niedaleko do Lublina. Właśnie w stolicy województwa gracze Podlasia wspominali miniony już sezon.

Zapewne trochę potańczyli, wypili po dobrym soczku.

Już na urlopach

Spotkanie z Avią było ostatnim spotkaniem zespołu w tym sezonie.

Piłkarze otrzymali wolne. Na pierwszych zajęciach przed nowym sezonem spotkają się 1 lipca.

Czterech rywali

Jak przyznał szkoleniowiec Podlasia, ustalone zostały cztery mecze kontrolne w okresie przygotowawczym. Wkrótce poznamy szczegóły.

Chełmianka Chełma - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 2:2 (1:0) Pożegnanie z ligą

Gdyby zawsze jak w ciągu ostatnich dziesięciu minut...

Orleńskie po trzynastu latach nieprzerwanej gry w trzeciej lidze zagrały w niej po raz ostatni. Po wyrównanym meczu zremisowały z Chełmianką, mimo że kilka minut przed końcem przegrywały 0:2. Historycznego gola zdobył Mateusz Chyła. Znamy już nazwisko nowego trenera.

Sobotnie spotkanie toczono było w dość wakacyjnym tempie. Miejscowi nie grali zupełnie o nic, goście o zatarcie kiepskiego wrażenia, jakie zostawili sobie po nieudanym sezonie.

Po wyrównanym pierwszym kwadransie pierwszy cios zadała Chełmianka. W polu karnym sfaulował Cassio i sędzia, jak najbardziej słusznie, podyktował

rzut karny. Na bramkę zamienił go Krystian Mroczek. W drugiej połowie Orleńskie zaatakowały. Dwa razy w dobrych sytuacjach znalazł się Piotr Kuźma, jednak za pierwszym razem spóźnił strzał, a za drugim razem świetnie poradził sobie bramkarz rywala. Litości nie miał za to Mroczek w 73. minucie: po prostej stracie obrońców i szybkim rozegraniu piłki znalazł się w sytuacji sam na sam i podwyższył wynik.

Zryw w ostatniej chwili

Kiedy wyglądało, że mecz będzie miał taki sam przebieg, jak wiele innych Orleńskich w tym sezonie, to znaczy drużyna z Radzyna będzie prowadzić grę, a gole zdobywać rywale, w samej końcówce ambicja gości została nagrodzona. Najpierw Piotr Zmorzyński ładnym strzałem z rzutu wolnego zdobył gola kon-

towego a w doliczonym czasie, również po dośrodkowaniu Zmorzyńskiego, akcję zamknął Mateusz Chyła i pozwolił w ostatnich sekundach sezonu przerwać fatalną serię dziewięciu porażek.

- Ech, za wcześniej się to skończyło, akurat jak się rozkręciliśmy - komentował z wisielczym humorem jeden z piłkarzy...

W ciągu ostatniej pół godziny gry trener Tomasz Złomańczuk mógł mieć kłopot z tym, za kogo ścisnąć kciuki: w drużynie Chełmianki na boisko wszedł jego syn Marcel.

Poszukiwania, negocjacje, pieniądze

Przed piłkarzami i sztabem szkoleniowym czas pożegnać. Pracowity czas mają władze klubu. - Prowadzimy rozmowy, ale są one dość trudne. Przychodzą sygnały, że nawet kluby z okręgowki mają ambicje awansowa-

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Nowym trenerem Orleńskich będzie Robert Chmura. 48-letni szkoleniowiec był wcześniej trenerem Sokoła Sieniawa, Hetmana Zamość i Lublinianki. Z każdą z tych drużyn zanotował... spadek, ale przyznać trzeba, że już na starcie podejmował się akcji przypominających bardziej reanimację niż budowanie drużyny. Powodzenia!

nia do IV ligi potrafią zaoferować niektórym piłkarzom kontrakty znacznie przekraczające 2 tysiące złotych miesięcznie, więc nawet koncepcja zbudowania ciekawej drużyny w oparciu o wychowanków może okazać się dość trudna. My z pewnością tyle płacić nie będziemy - słyszę od członka Zarządu. Na pierwszym treningu nowa drużyna spotka się około 10 lipca.

Chełmianka Chełm - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski
2:2 (1:0)

Bramki: Mroczek (16 k., 73) - Zmorzyński (87), Chyła (90+2).

Chełmianka: Grzywaczewski (77 Wereszczyński) - Ofiara, Wiatrak, Bednara (77 Pendel), Nowak, Pek (61 Knap), Piekarski, Korbecki, Karbownik (61 Marchuk), Boczuński (61 Złomańczuk), Mroczek.

Orleńskie: Bartnik - Cassio, Chyła, Kot, Koszel (85 Wrona), Zmorzyński, Szczypek (46 Wołek), Rycaj, Korolczuk (89 Szymała), Majbański (68 Pawluczuk), Radziński (46 Kuźma) sędziował: Gąsiorowski

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Avia - Podlasie 0:1

Bramka: Pigiel 12`.

Chełmianka - Orleńskie 2:2

Bramki: Mroczek 17` (k), 73`

- Zmorzyński 88` (k), Chyła 90+2`.

Sokół - KS Wiązownica 1:2

Bramki: 45` - Ożóg 13`, Rak 68`.

Garbarnia - KSZO 2:2

Bramki: Durda 63`, Moskiewicz 88` - Brągiel 50`, Lis 90+2`.

Wiślanie - Unia 3:1

Bramki: Stachera 62`, Dynarek 73` (k), 76` (k) - Mida 23`.

Karpaty - Wisłoka 0:1

Bramka: Łanucha 2`.

Star - Wieczysta 2:1

Bramki: Duda 21`, Szynka 73` - Skoczeń 90`.

Czarni - Podhale 1:0

Bramki: Banik 70`.

Siarka - Świdniczanka 2:2

Bramki: Pi. Lisowski 64`, Orlik 69` - Paluch 84` (k), 87`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	34	78	99:35
2.	Siarka Tarnobrzeg	34	70	70:30
3.	Star Starachowice	34	66	52:27
4.	Avia Świdnik	34	57	60:41
5.	Wiślanie Jaskiewice	34	54	56:40
6.	Podlasie Biała Podlaska	34	54	47:35
7.	Chełmianka Chełm	34	51	61:58
8.	KSZO Ostrowiec Św.	34	49	48:44
9.	Czarni Polaniec	34	48	58:54
10.	Garbarnia Kraków	34	46	49:58
11.	Wisłoka Dębica	34	45	41:53
12.	Świdniczanka Świdnik	34	44	43:47
13.	KS Wiązownica	34	43	55:73
14.	Podhale Nowy Targ	34	39	38:40
15.	Unia Tarnów	34	36	51:66
16.	Karpaty Krosno	34	25	26:67
17.	Orleńskie Radzyń Podl.	34	24	32:61
18.	Sokół Sieniawa	34	23	38:95

Piłkarze III ligi zakończyli sezon. Do II ligi awansowała Wieczysta Kraków. Do IV ligi spadły ekipy: Unii Tarnów, Karpat Krosno, Orleńskie Radzyń Podlaski oraz Sokoła Sieniawa.

Znamy beniaminków

Nowymi zespołami w III lidze będą zwycięzcy IV lig. W sezonie 2024/2025 zagrają: Lewart Lubartów, Korona II Kielce, Wisła II Kraków. Ciekawie jest w IV lidze podkarpackiej. Na kolejną przed zakończeniem sezonu Pogoń-Sokół Lubaczów ma punkt przewagi nad Stalą Łanę i trzy nad Cosmosem Nowotaniec.

mp

Ale to był Dzień Dziecka!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem na torze rowerowym pumptracku imprezę sportowo-rekreacyjną z okazji Dnia Dziecka. W imprezie udział wzięły dzieci i młodzież indywidualnie oraz w duetach rodzinnych.

W programie znalazły się jazdy na czas po torze, rowerem i hulajnogą w następujących kategoriach wiekowych:

- szkoły podstawowe dzieci z klas 1-3 i młodsze rowery i hulajnogi
- szkoły podstawowe dzieci z klas 4-6 rowery i hulajnogi
- szkoły podstawowe młodzież z klas 7-8 rowery i hulajnogi
- szkoły średnie młodzież rowery
- kategoria rodzinna rowery i hulajnogi w duecie rodzic + dziecko

Wszyscy uczestnicy indywidualnie oraz zespołowo w rodzinie, otrzymali piękne okolicz-



nościowe, pamiątkowe medale oraz po trzy najlepsze osoby indywidualnie i zespołowo w rodzinie upominki rzeczowe.

Po zakończeniu zmagania organizatorzy przygotowali dodatkowo szereg atrakcji w formie konkurencji sportowo-rekreacyjnych,

w których można było sprawdzić swoją sprawność i zwinność indywidualnie oraz w duetach rodzinnych. Rywalizowano między innymi w rzutach łotkami do tarczy, rzutach do obręczy, strzałami piłką do mini bramki oraz grze rodzinnej w bule. Po tych

zmaganiach uczestnicy otrzymali upominki rzeczowe.

Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem i dostarczyła najmłodszym oraz ich rodzicom uśmiechu i wielu wrażeń w Dniu Dziecka.

mp



Osipiuk przed Sawczukiem i Leszkiewiczem

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem Otwartego Turnieju Tenisa Ziemnego na Otwarcie Sezonu 2024 w Parczewie.

Zawody przebiegały przy pięknej pogodzie i sportowej rywalizacji do późnych godzin wieczornych. Organizatorzy rozlosowali zawodników do czterech grup eliminacyjnych. Mecze rozstrzygane były w jednym secie. Z każdej grupy do dalszych gier przechodziło po dwóch najlepszych zawodników. Następnie rozegrano ćwierćfinały, półfinały i mecze decydujące o końcowych miejscach w turnieju.

W grupie A najlepiej radzili sobie Marek Leszkiewicz z Radzyna Podlaskiego oraz Jarosław Makaruk z Sulejówki. W grupie B najlepiej grali Damian Dąbrowski z Parczewa oraz Karol Kozłowski z Wisznicy. Grupa C była najbardziej wyrównana i o awansie decydowały bezpośrednie spotkania między zawodnikami, awansowali z niej Tomasz Sawczuk z Berez i Marek Olecki z Białej Podlaskiej. W ostatniej grupie D najlepiej wypadli zawodnicy z Wisznicy: Rafał Osipiuk i Tomasz Bąbkiewicz.



Czwórka najlepszych (od lewej): Tomasz Sawczuk, Rafał Osipiuk, Zbigniew Smoliński (organizator), Jarosław Makaruk i Marek Leszkiewicz

W ćwierćfinałach Marek Leszkiewicz ograł Karola Kozłowskiego 6:1, Tomasz Sawczuk był lepszy od Tomasza Bąbkiewicza 6:0, Damian Dąbrowski uległ Jarosławowi Makarukowi 1:6, a Rafał Osipiuk pokonał Marka Oleckiego 6:1. Półfinały były bardziej wyrównane. Najpierw Tomasz Sawczuk wygrał 6:3 z Markiem Leszkiewiczem, a Rafał Osipiuk uporał się również 6:3 z Jarosławem Makarukiem.

Po tych wyczerpujących meczach przystąpiono do końcowych rozstrzygnięć w parczewskim turnieju. W meczu o miejsce na podium Marek Leszkiewicz pokonał 6:4 Jarosława Makaruka, a w wielkim finale imprezy Rafał Osipiuk

z Wisznicy, pomimo że przegrywał już 5:1, to po nagłym odrodzeniu pokonał ostatecznie Tomasza Sawczuka z Berez 7:5. Był to bardzo interesujący turniej, który dostarczył samym zawodnikom oraz obserwującym kibicom wielu emocji.

Najlepsza czwórka zawodników została udekorowana pięknymi pucharami burmistrza Parczewa oraz atrakcyjnymi upominkami rzeczowymi, ufundowanymi przez organizatora imprezy. Była to doskonała promocja sportu i rekreacji w wydaniu amatorskim i spędzenia wolnego czasu na aktywności fizycznej.

mp

Pewna Olimpia. Mają już podium!

Na kolejną przed zakończeniem sezonu w Klasie A piłkarze Bartłomieja Jaszczuka zapewnili sobie trzecie miejsce.

Olimpia nie miała żadnych problemów z ograniem Agrosportu Leśna Podlaska. Już pół godziny gospodarze mieli trzy bramki przewagi. Strzelanie rozpoczął Jakub Rykucki, który dostał piłkę na prawej stronie, szedł do środka. Za pierwszym razem dobił swój strzał, a następnie huknął pod poprzeczkę. Poprawił Patryk Gazda, a następnie Jakub Sałuch zdobył swojego pierwszego gola w seniorach, wykorzystując rzut karny po faulu na Gaździe. Kropkę nad „i” postawił Bartłomiej Wasilewski. Jego gol był ozdobą spotkania, gdyż huknął z powietrza z 20 metrów w samo okienko.

- Mielśmy spotkanie pod kontrolą. Szybko wypracowaliśmy sobie sporą przewagę i mogliśmy cieszyć się grą, chociaż z nieba lał się ogromny żar - mówi Kamille Jaszczuk, zawodnik Olimpii. Jabłonianie mają już pewne trzecie miejsce.

mp

Olimpia Jabłoń - Agrosport Leśna Podlaska 6:0 (4:0)

Bramki: Rykucki 11', 22', Gazda 26', Sałuch 37' (K), K. Romaniuk 76', Wasilewski 90'.

Olimpia: Waszczuk - Cholewa (46' Skórski), B. Jaszczuk, M. Trubaj (70' M. Jakubiuk), W. Milaniuk, Sałuch, K. Jaszczuk (46' K. Burzec), K. Romaniuk, Gazda (82' Kozak), Rykucki (46' Szypulski), Zarczuk (46' Wasilewski).

Jeszcze 154 minuty

Przed zespołem niespełna dwa mecze.

W środę o godz. 17.30 rozpoczną bój od 26. minuty z Huraganem II Międzyrzec Podlaski. W pierwotnym terminie mecz został przerwany z powodu warunków atmosferycznych. W niedzielę o godz. 11 ostatni wyjazd. Ekipa wybierze się na spotkanie z Niwą Łomazy.

Dąb rozstrzelał Rokitno

Piłkarze z Dębowej po raz szósty w sezonie cieszyli się ze zwycięstwa.

Gracze Zbigniewa Smolińskiego wygraną 9:1 przeskoczyli w tabeli sobotniego rywalu. Przed ekipą ostatni rywal. W niedzielę o godz. 17 Dąb rozpocznie wyjazdowy mecz z Huraganem II Międzyrzec Podlaski.

Strzelanie rozpoczął Radosław Daszczyk, który huknął z 20 metrów z rzutu wolnego. Po zmianie stron gospodarze zdobyli aż sześć goli. Dublety w tym starciu zaliczyli: Patryk Wójcik, Szymon Stadnik oraz Damian Kanon. - Nasza przewaga nie podlegała dyskusji. Przy lepszej skuteczności mogło się skończyć jeszcze wyższym wynikiem - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Dąb Dębowa Kłoda - GLKS Rokitno 9:1 (3:0)

Bramki: Daszczyk 5', Tabeński 33', Wójcik 43', 46', Stadnik 51', 57', D. Kanon 58', 82', Majewski 72' - 77'.

Dąb: K. Kanon - Rudnik, Ziolkowski, Sysiak, Daszczyk, Wójcik (58' Sz. Majewski), Kozłowski, Stadnik, Wawryszczuk (63' D. Gajos), Tabeński (46' D. Kanon), Wierzejski.

mp

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wołyń

Burmistrz Czemiernik z najniższą pensją w powiecie

GM. CZEMIERNIKI: Burmistrz na ostatniej sesji został zaskoczony nowym projektem uchwały przygotowanym przez jednego z radnych opozycyjnych.

Niepełne dwie doby przed sesją (27 maja) była przygotowana uchwała z miesięcznym wynagrodzeniem burmistrza w wysokości 19 470 zł. Była to propozycja klubów „Zrównoważonego Rozwoju” i Klubu „Razem” o zwiększeniu wynagrodzenia. Tymczasem na sesji radny Bartosz Michalski odczytał swoją propozycję z miesięcznym wynagrodzeniem - w wysokości 17 076 zł. Po ostrym starciu się w opiniach na temat „podwyżki”, „ustalenia” pensji,



Arkadiusz Filippek,
burmistrz

Ja czuję się doceniany w Polsce, województwie, powiecie. Widzą to, że Czemierniki się rozwijają, moi koledzy samorządowcy. Trudno, będę miał najniższe pobory w powiecie. Nie będę płakał z tego powodu i nie zbiednieję. Jest mi po prostu przykro, że nie widicie tego, co w ostatnich pięciu latach się wydarzyło. Jesteście sterowani i to jest przykre. Zmieniliście zdanie w ciągu dwóch niepełnych dni.

zasług i skarg - burmistrz pozostał z pensją taką, jak do tej pory, czyli 17 tys. miesięcznie. Ustalona przez Radę poprzedniej kadencji pod koniec 2021 r.

- Chciałbym zgłosić alternatywny projekt do przedstawionej przez kluby uchwały. Projekt ten wynika z licznych głosów niezadowolonych pochodzących od mieszkańców naszej lokalnej miejscowości. Głosy te dotyczyły uchwały z dnia 27 maja, której efektem byłoby znaczne podwyższenie wynagrodzenia burmistrza. Natomiast przedstawiony przeze mnie projekt pozostawia to wynagrodzenia na godnym poziomie, który został ustalony przez poprzednią kadencję Rady i jest adekwatny do sytuacji finansowej oraz wielkości naszej gminy - 17 076 zł - dawał uzasadnienie Bartosz Michalski. Ostatecznie rada

zaakceptowała jego projekt. Za głosowało ośmiu radnych, sześciu było przeciw, jeden wstrzymał się od głosu.

Marek Bączek: Nie bądźcie totalną opozycją

Radny Leszek Frączek podkreślił zasługi burmistrza, prestiż, który Czemierniki zyskały dzięki odzyskaniu praw miasta. Fakt, że gmina pozyskała poważne pieniądze na inwestycje (70 mln zł).

- To wszystko kosztowało dużo wysiłku. Jako mieszkaniec widzę, że nasza gmina w zestawieniu z innymi wypada bardzo dobrze. A zarzut? Trzeba też umieć dostrzegać pozytywne, nie mówić tylko o negatywach. Daleko nie zajedziemy, jak będziemy się posługiwać taką

narracją. Marek Bączek zwracał się do Rady:

- Nie bądźcie totalną opozycją! Wyliczał, że w okolicznych samorządach na mocy ustawy i widełek (od 16 do 20 tys. zł) władze gmin mają pensję w okolicach górnej krawędzi, maksymalną pensję dała Rada burmistrzowi Radzyna.

- Popatrzcie, jak w nich jest. Gminy Ulan, Borki są zadłużone, a my dzięki dobrej współpracy, pracy burmistrza, mamy wykonanych szereg inwestycji. To jest człowiek, który zasługuje na godne wynagrodzenie. Dzisiaj nie rozmawiamy o podwyżce, tylko o jego ustaleniu. A ktoś mówi, że słyszał narzekania, to od których wyborców je słyszał? Na burmistrza Filipka zagłosowało 70 procent mieszkańców gminy.

mm

Wynagrodzenie
Arkadiusza Filipka
- 17 076 zł

1) wynagrodzenie zasadnicze w kwocie
9200 zł

2) dodatek funkcyjny w kwocie
2520 zł

3) dodatek specjalny w wysokości 30 procent miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, tj. w kwocie
3516 zł

4) dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20 procent wynagrodzenia zasadniczego, tj. w kwocie
1840 zł

Atrakcje w miododajnej gminie



Program artystyczny zaprezentowały nasze „wołyńskie pszczołki” z Zespołu Szkół w Wołyńcu. Dziewczyny zostały przygotowane przez nauczycielki: Aleksandrę Grzesiak oraz Katarzynę Tróściarczyk

W Wołyńcu w Dzień Dziecka plac przy GCK zamienia się w krainę zabawy. Uroczystości zostały połączone z rozstrzygnięciem XXV Powiatowego Konkursu Plastycznego „Pszczółka to skarb”.

O historii i pomysły konkursu opowiedział honorowy prezes Koła Pszczelarzy, Kazimierz Brudkowski. Wydarzeniu towarzyszyły dwie wystawy fotograficzne Sylwii Filipiak („Klatka”) oraz Krzysztofa Kowalczyka (nauczyciela geografii).

mm



Organizatorzy zadbał o liczne atrakcje. Wśród najbardziej obleganych znalazły się zamki dmuchane, uśmiechy na twarzach sprawiała darmowa wata cukrowa i popcorn. Nie zabrakło malowania twarzy, tatuaży, kolorowych warkoczyków, tworzenia biżuterii, warsztatów tworzenia pszczołek i domków dla owadów. O tematyczne gry i zabawy z zadbała nasza animatorka Marta Belniak

Nagrody i wyróżnienia

Kategoria „Przedszkolak”
I miejsce – Kornelia Trochonowicz,
II m. – Mikołaj Kulikowski,
III miejsce – Marcel Pawluc
Wyróżnienia:
Wiktor Zień, Julia Żurawska, Aleksander Piotrowicz
Kategoria „Junior”
I m. – Nikola Pierkusz,
II – Sara Kuć,
III – Martyna Kot

Wyróżnienia:
Oliwia Niebrzegowska, Zuzanna Matejko
Kategoria „Młodzik”
I m. – Jessica Kuśmierowska,
II m. – Magdalena Strzyżewska,
III e – Jan Kulak
Wyróżnienia:
Martyna Belniak, Nikola Książkowska, Dominika Caban
Kategoria „Senior”
I m. – Sebastian Sposób,

II – Kacper Dziekanowski,
III – Julia Gajda
Wyróżnienia:
Katarzyna Nowacka, Noemi Borysiuk
Prezes Gminnego Związku Pszczelarzy w Wołyńcu przyznał specjalne nagrody za pięć prac, których autorami są:
Julia Tymosiewicz, Lena Chmielarska, Łucja Wierchowska, Maria Nowacka, Gabriela Świć



Laureaci konkursu odebrali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy z rąk starosty radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego, sekretarza Agnieszki Buch, skarbnik WZP w Lublinie Lucjana Kowalskiego oraz prezesa Koła Pszczelarzy w Wołyńcu Krzysztofa Sokoła

REKLAMA

Zapraszamy do Wołyńca
22 - 23 czerwca 2024 r.
na
Jarmark Wołyński

Śpiewasz, tańczysz, grasz na instrumencie, recytujesz, jesteś żonglerem, iluzjonistą, wzruszasz i rozbawiasz?
A może potrafisz coś wyjątkowego co chciałbyś pokazać innym?

Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych. Solo, w zespole, z rodziną, nauczycielem!
Zgłoszenia do wołyńskiego „Talent show” przyjmujemy do 15 czerwca.

Potrzebujesz więcej informacji – zadzwoń:
tel. 505 005 443

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Mieszkanka Hołowna już nie będzie odcięta od świata. Problem uda się rozwiązać

Wszystko wskazuje na to, że jedna z mieszkańek Hołowna nie będzie już odcięta od świata. Kobieta skarżyła się na opłakany stan drogi gminnej, a urzędnicy wzięli sobie te uwagi do serca.

- W czasie opadów deszczu nie sposób wjechać na drogę nawet ciągnikiem rolniczym. Mieszkanka jest odcięta od świata, nie jest jej doręczana poczta, przesyłki kurierskie, a każdy wyjazd z domu wiąże się z poważnymi trudnościami - tłumaczyła adwokat reprezentująca panią Marlenę, naszą Czytelniczkę.

Gmina Podedwórze:
Trwają intensywne prace przy budowie drogi.



Tak wyglądała droga gminna w trakcie roztopów

Chodzi o jedną z dróg gminnych w miejscowości Hołowno. Stanowi ona jedyny dojazd pani Marleny do domu. W okresie roztopów, ze względu na zły stan drogi, kobieta nie mogła dojechać samochodem, do swojej nieruchomości.

- Wskutek braku należytego utrzymania drogi przez gminę Podedwórze, kobieta została pozbawiona możliwości wywozu śmieci. Firma świadcząca usługi w tym

zakresie nie jest w stanie dotrzeć do posesji skarżącej. Ponadto ze względu na brak dojazdu, nie jest możliwe również dotarcie służb energetycznych, straży pożarnej czy pogotowia ratunkowego - można było przeczytać w skardze, która trafiła do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W grudniu 2022 roku, kiedy pani Marlena wymagała pomocy, medycy nie byli w stanie dotrzeć ambulansem pod wskaza-

ny adres. Konieczna okazała się interwencja strażaków, którzy dotarli do pacjentki samochodem terenowym.

Pani Marlena obawiała się, że z powodu braku możliwości przejazdu, pewnego dnia pomoc nie dotrze na czas, zwłaszcza że mieszka z 75-letnim ojcem.

Kobieta nie mogła również przeprowadzić remontu swojej nieruchomości, bo żadna ekipa nie chciała się podjąć zleceń ze

względu na brak dojazdu do posesji.

Adwokat reprezentująca panią Marlenę zwróciła uwagę, że „wobec tego, że droga jest drogą gminną, to utrzymanie jej w należytych stanie należy do obowiązków wójta gminy Podedwórze”.

Na szczęście problem uda się rozwiązać.

- Wykonawca w ramach zadania „wykonanie zagospo-

darowania poscaleniowego w ramach realizacji operacji „scalenie gruntów obrębu Antopol”, przejął plac budowy i w chwili obecnej trwają intensywne prace przy budowie drogi - poinformowała nas niedawno Aneta Zielińska-Pajdosz, kierownik referatu inwestycji i rozwoju w Urzędzie Gminy Podedwórze.

Grzegorz Rekiel

Gmina Dębowa Kłoda. Ruszyła budowa chodnika

Ruszyła budowa chodnika wzdłuż drogi powiatowej w Hanowie (gmina Dębowa Kłoda).

Chodzi o budowę chodnika przy drodze nr 1096L (z Uhnina, m.in. przez Nietahy można nią dotrzeć do Kodeńca) na odcinku o długości ponad 400 metrów. Do tej pory mieszkańcom miejscowości bardzo brakowało chodnika.

Zakres inwestycji obejmuje: rozbiórkę istniejącej nawierzchni na zjazdach, roboty przygotowawcze, wykonanie konstrukcji chodnika i zjazdów czy wyprofilowanie terenu za chodnikiem z humusowaniem i obsianiem mieszaną traw.



Chodnik o długości ponad 400 metrów wkrótce posłuży mieszkańcom

Wykonawcą zadania jest spółka D&A HUBERTUS z województwa mazowieckiego. Umowa opiewa na 230 ty-

sięcy złotych. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali ok. 290 tysięcy złotych.

Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali przede wszystkim cenę, ale też okres gwarancji. Wszystkie firmy zadeklaro-

Oferenci

Najwięcej, bo ok. 480 tys. zł, oczekiwała spółka Laskowski z Białej Podlaskiej. Około 300 tysięcy złotych zadeklarowała Grupa PMM z Lublina, ok. 290 tys. zł - firma „Ilbud” Władysław Ilczyński z Lubiczyna w gminie Dębowa Kłoda, ok. 380 tys. zł - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Andrzej Wróbel z Milejowa w powiecie łęczyńskim, a ok. 350 tys. zł - spółka Drew Kos z Koszalina.

Umowa opiewa na 230 tysięcy zł

wały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena.

Grzegorz Rekiel

Gmina Sosnowica szuka sekretarza

Sekretarza szuka Urząd Gminy Sosnowica. Oferty można składać do jutra (środa, 12 czerwca).

Kilka miesięcy temu Kamil Deryło, dotychczasowy sekretarz, złożył wypowiedzenie, bo zaczął pracę w LW Bogdanka. Pod koniec minionej kadencji samorządu ogłoszony został konkurs na następcę Deryło, ale nie udało się rozstrzygnąć naboru. - Nie wpłynęła żadna oferta - tłumaczył ówczesny wójt Sławomir Czubacki.

Nowy wójt - Mariusz Hołowieniec ogłosił niedawno kolejny nabór. Oferty można składać do jutra (środa, 12 czerwca). Sekretarz musi mieć m.in.: polskie obywatelstwo, wyższe wykształcenie oraz nieposzlakowaną opinię.

Inne wymagania to: pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych; niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe; co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym czy stan zdrowia umożliwiający pracę na stanowisku sekretarza.

Kandydat nie może należeć do partii politycznej. Musi znać np.: kodeks postępowania administracyjnego, ustawę o samorządzie gminnym, kodeks pracy, ustawę o finansach publicznych, prawo zamówień publicznych, ustawę o pracownikach samorządowych, ustawę o ochronie danych osobowych, kodeks wyborczy oraz przepisy wykonawcze do tych ustaw.

Sekretarz podlega bezpośrednio wójtowi, który może upoważnić sekretarza do „wykonywania w jego imieniu zadań, w szczególności z zakresu zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz realizowania polityki zarządzania zasobami ludzkimi”.

Grzegorz Rekiel

PAR

Oni zliczyli nasze głosy

GMINA JABŁOŃ

1 - Biblioteka Jabłoń

- 1. Karolina Adamowicz-Wołowik, Kostry
 - 2. Anna Burzec, Wisznice
 - 3. Elżbieta Kaczan, Jabłoń
 - 4. Joanna Kamola, Jabłoń
 - 5. Michał Lewczuk, Kudry
 - 6. Zofia Łobejko, Jabłoń
 - 7. Sławomir Moniuk, Parczew
 - 8. Małgorzata Osipiak, Kostry
 - 9. Bożena Siłuch, Parczew
- ### 2 - Szkoła w Gęsi
- 1. Szymon Haczkur, Gęś
 - 2. Agnieszka Jeżowska, Gęś
 - 3. Elżbieta Kosobucka, Kostry
 - 4. Natalia Milaniuk, Dawidy
 - 5. Jowita Pilarska, Parczew
 - 6. Katarzyna Ściuba, Glinny Stok
 - 7. Monika Wiórko, Dębowa Kłoda

3 - Szkoła w Kolanie

- 1. Izabela Bachanek, Paszenki
 - 2. Beata Hładun, Kolano
 - 3. Edward Kliszczewski, Kolano-Kolonia
 - 4. Patrycja Kowalczyk, Rudzieniec
 - 5. Monika Marciniuk, Paszenki
 - 6. Natalia Matejczuk, Kolano
 - 7. Danuta Sak, Kolano
- ### 4 - Szkoła w Paszenkach
- 1. Agnieszka Hurko, Paszenki
 - 2. Margareta Januchta, Kalinka
 - 3. Edyta Kosobucka, Gęś
 - 4. Anna Mackiewicz, Paszenki
 - 5. Renata Paśnik, Królewski Dwór
 - 6. Marta Saweczko, Parczew
 - 7. Justyna Waseńczuk
- ### 5 - Świątlica w Kalince
- 1. Władysław Burzec, Paszenki
 - 2. Halina Jakubiuk, Kalinka
 - 3. Natalia Niczyporuk, Kalinka

4. Marlena Pasicz, Kolano-Kol.

- 5. Marian Ptasznik, Jabłoń
 - 6. Małgorzata Siepsiak, Szytki
 - 7. Sebastian Toczko, Parczew
- ### 6, Szkoła w Dawidach
- 1. Jan Jeżowski, Gęś
 - 2. Antoni Kamola, Jabłoń
 - 3. Magdalena Kamola, Jabłoń
 - 4. Agnieszka Szypulska, Dawidy
 - 5. Adela Ukalska, Jabłoń
 - 6. Elwira Wyszynska, Dawidy
 - 7. Weronika Zieniewicz, Brudno

GMINA MILANÓW

1 - GOK w Milanowie

- 1. Jakub Buch, Wołyń
- 2. Dorota Cupryn, Parczew
- 3. Aleksandra Jakubiuk, Milanów
- 4. Barbara Jaworska-Podlesna, Parczew

- 5. Łukasz Mikitiuk, Czeberaki
 - 6. Teresa Mól, Milanów
 - 7. Katarzyna Pacześniowska, Wołyń
 - 8. Marlena Świć, Parczew
 - 9. Aleksandra Zaniewska, Wołyń
- ### 2 - Szkoła w Rudnie

- 1. Katarzyna Bokiniec, Kostry
 - 2. Mirosława Hryniewska, Wołyń
 - 3. Marlena Kucyk, Czeberaki
 - 4. Adam Langa, Milanów
 - 5. Anna Łotys, Milanów
 - 6. Paweł Małafiejew, Milanów
 - 7. Mariusz Mazurek, Parczew
- ### 3 - Świątlica w Kostrach,
- 1. Natalia Dąbrowska, Jezioro
 - 2. Małgorzata Golonka, Kostry
 - 3. Agnieszka Piotrowska, Radoryż Smolany
 - 4. Monika Seroczyńska, Kopina
 - 5. Anna Wiśnicka, Wołyń
 - 6. Katarzyna Włoszek, Szytki
 - 7. Anna Ziółkowska, Parczew

4, Szkoła w Radczu

- 1. Edyta Eksmond, Kopina
 - 2. Anna Harbaczuk, Parczew
 - 3. Marek Hryniewski, Wołyń
 - 4. Agata Kochanowska, Parczew
 - 5. Anna Niechwedowicz, Parczew
 - 6. Anna Szyszkowska, Przewłoka
 - 7. Magdalena Turkiewicz, Rudno Pierwsze
- ### 5 - Świątlica w Cichostowie
- 1. Sylwia Dobosz, Cichostów
 - 2. Anna Gabryszuk, Wólka Zdunkówka
 - 3. Monika Gil, Branica Kolonia

- 4. Marianna Jastrzębska, Koczergi
 - 5. Marzena Langa, Kopina
 - 6. Anna Raczynska, Królewski Dwór
 - 7. Sandra Skorupska, Okalew
- ### 6 - Świątlica w Kopinie

- 1. Marta Grodek, Wołyń
- 2. Paulina Karpiuk, Bezwola
- 3. Ewa Kozak, Rudno Pierwsze
- 4. Klaudia Wodowska, Wołyń
- 5. Ewa Woźniak, Kopina
- 6. Halina Woźniak, Parczew
- 7. Paulina Zdziennicka, Świerże

GMINA SIEMIEŃ

1 - Sala w Siemieniu

- 1. Ewelina Cieniuch, Juliopol
 - 2. Anna Janowska, Miłków Kolonia
 - 3. Renata Jaworska, Gródek Szlachecki
 - 4. Katarzyna Karpik, Władysławów
 - 5. Patrycja Kawecka, Wierchowiny Nowe
 - 6. Anna Kolasińska, Siemień
 - 7. Małgorzata Kapiś, Miłków
 - 8. Edyta Markowska, Parczew
 - 9. Joanna Stelmasczyk, Siemień
- ### 2 - Świątlica w Żminnem
- 1. Jolanta Antoniuk, Parczew
 - 2. Katarzyna Gomółka, Gl. Stok
 - 3. Justyna Marusińska, Gl. Stok
 - 4. Beata Michaluk, Żminne
 - 5. Jolanta Musik, Siemień
 - 6. Paweł Rudzki, Parczew
 - 7. Agnieszka Sawicka, Wólka

3 - Remiza w Działyniu

- 1. Stanisława Adamczyk, Nadzieja
 - 2. Natalia Borowiec-Musik, Działyn
 - 3. Jan Kapiś, Działyn
 - 4. Barbara Kowalczyk, Glinny Stok
 - 5. Ryszard Mioduchowski, Działyn
 - 6. Beata Przybysz, Amelin
 - 7. Dawid Walenciuk, Tulniki
- ### 4 - Szkoła w Gródku
- 1. Agnieszka Barczak, Tyśmienica
 - 2. Bożena Dzielulska, Nadzieja
 - 3. Edyta Osiej, Amelin
 - 4. Krystyna Sikora, Amelin
 - 5. Dorota Stanisławska, Działyn
 - 6. Małgorzata Szkuat, Lubartów
 - 7. Paulina Wojciechowska, Parczew
- ### 5 - Szkoła w Jeziorze

- 1. Agnieszka Ciopcińska, Siemień
 - 2. Józef Kozicki, Jezioro
 - 3. Elżbieta Kozłowska, Wierchowiny Stare
 - 4. Edyta Kubicka, Wólka Siemieńska
 - 5. Lidia Maliszewska, Glinny Stok
 - 6. Grażyna Sokół, Wierchowiny Nowe
 - 7. Beata Wójtowicz, Siemień
- ### 6 - Szkoła w Juliopolu
- 1. Amelia Kalinowska, Parczew
 - 2. Mikołaj Komarek, Juliopol
 - 3. Bartosz Pachucki, Siemień
 - 4. Eryk Prokop, Stępków
 - 5. Joanna Sawicka, Lubartów
 - 6. Patrycja Suchodolska, Działyn
 - 7. Justyna Wilczyńska, Koczergi

ema

Boże Ciało w Siemieniu



W tym dniu proboszcza miejscowej parafii Stanisława Pacaka wspierał ksiądz Jacek Sereda

ema

Boże Ciało w Milanowie



O oprawę muzyczną Mszy świętej i procesji zadbał chór parafialny Beati Cantores oraz orkiestra dęta OSP Milanów



Procesji przewodniczył ksiądz proboszcz Roman Wojtczuk

PAR



W przebieg uroczystej procesji ulicami Milanowa zaangażowali się najmłodsi

ema

Dębowa Kłoda, 11 czerwca 2024 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY DĘBOWA KŁODA

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Dębowa Kłoda

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Dębowa Kłoda Uchwały Nr II/10/24 z dnia 27 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Dębowa Kłoda.

Plan ogólny Gminy Dębowa Kłoda sporządza się dla obszaru w granicach administracyjnych Gminy Dębowa Kłoda.

Z wyżej wymienioną uchwałą można zapoznać się w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda, 21-211 Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A, pok. 18 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Dębowa Kłoda: https://ugdebowlkoda.bip.lubelskie.pl/index.php?id=416&action=details&document_id=2033546

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do wyżej wymienionego planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 15 lipca 2024 r.

Wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, pok. 18, oraz na stronie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda https://ugdebowlkoda.bip.lubelskie.pl/index.php?id=100&action=details&document_id=2035119.

Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres: Urząd Gminy Dębowa Kłoda, 21-211 Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 307):

- 1) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- 2) opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Dębowa Kłoda.

Przekazane dane osobowe będą przetwarzane zgodnie z informacją zawartą w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Dębowa Kłoda: https://ugdebowlkoda.bip.lubelskie.pl/index.php?id=100&action=details&document_id=2035119.

WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA
/-/ GRAŻYNA ŁAMCZYK

Obie parafie razem – Boże Ciało w Parczewie

ema



Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w Bazylice Mniejszej, po czym procesja wyruszyła spod Bazyliki i skierowała się w stronę kościoła Opatrzności Bożej



Jak co roku kapłanom niosącym Najświętszy Sakrament towarzyszyli strażacy. Przy ostatnim ołtarzu wierni wysłuchali homilii wygłoszonej przez księdza kanonika Jacka Nazaruka, a jej zwieńczeniem było wspólne odśpiewanie hymnu „Te Deum”



Śpiew prowadzony był przez organistów obu parafii Marcina Korpysza i Daniela Jasińskiego oraz chórzystów z parafii Świętego Jana Chrzciciela w Parczewie



Oprawę muzyczną uroczystości jak zawsze zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Urzędu Miejskiego pod batutą Jacka Domańskiego



Kaja, Wiktoria, Amelia i Lenka odpoczywają po trudach procesji. Rodzeństwo w tym roku zaprosiło koleżankę. Dziewczynki przygotowały się do tego dnia, zbierając kwiaty na łąkach



Brzozowe gałązki są nieodłącznym elementem dekoracyjnym ołtarzy z procesji Bożego Ciała. Do tradycji należy, że wierni odłamują je z kolejnych ołtarzy tuż po odwiedzeniu ich przez kapłana. Zwyczaj zbierania zielonych gałązek sięga dawnej obrzędowości ludowej i ma znaczenie symboliczne - miały one chronić gospodarstwo przed burzą, gradem i złym urokiem. Zwyczaj przetrwał do dziś



Kwiatowy dywan to zasługa licznie przybyłych dziewczynek, towarzyszyli im rodzice i dziadkowie. Dużą grupę stanowiły dzieci, które w tym roku przystąpiły do I Komunii Świętej

Jakie piękne kapelusze!

Z okazji Dnia Matki spotkali się członkowie klubu „Aktywny senior”. W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Panie przyodziały piękne kapelusze. Scena została udekorowana kwiatami. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: burmistrz Paweł Kędracki; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu oraz Krystyna Kodym, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury. Przewodniczącą klubu „Aktywny senior” jest Józefa Klajda.

GR



Panie przyodziały piękne kapelusze

Fot. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Parczewie

PAR